

POLSKA

Rządowe instytucje wywołały katastrofę ekologiczną

Nadzorowana przez ministra skarbu Wojciecha Balczuna firma Tauron zapowiedziała okrągły stół w sprawie katastrofy ekologicznej na zaporze Pilchowice i rzece Bóbr. Pierwsze posiedzenie ma się odbyć 9 lipca. Rząd, który spowodował katastrofę, działa po fakcie. Wszystko wskazuje na to, że do katastrofy przyczyniła się m.in. beczynność RDOŚ i WIOŚ. Sprawę zbada Prokuratura Rejonowa w Lwówku Śląskim. s.5



Gazeta
Polska
codziennie

Koniec z salonikami VIP, zeszytami z nazwiskami tych, którzy zasługują na lepsze traktowanie – mówił na konferencji prasowej Donald Tusk. – Tym samym premier przyznał, że w Polsce istnieje system przywilejów dla ludzi partii rządzącej – mówią politycy PiS i przywołują aferę w Szpitalu Południowym czy sprawę Małgorzaty Pępek. – Donald Tusk sam przyznał, że istniały zeszyty. To nie zamyka sprawy, tylko dopiero ją otwiera. Kto trafił do tych zeszytów? Na jakiej podstawie? Ilu działaczy KO korzystało z uprzywilejowanej ścieżki? I kto o tym wiedział? Czekamy, panie Tusk. Zegar tyka – komentuje kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek.

**SALONIKI VIP I ZESZYTY
Z NAZWISKAMI UPRAWNIAJĄCE
DO LECZENIA BEZ KOLEJKI**

Tusk potwierdza: Ludzie władzy uprzywilejowani

s.3

POLSKA

Amerykański gigant odbija się od ściany

Producent czołgów Abrams od dłuższego czasu, przynajmniej od września ubiegłego roku, próbuje zachęcić rząd do koprodukcji w Polsce czołgów Abrams – na potrzeby naszego kraju oraz europejskich sojuszników. Na razie bezskutecznie. Wciąż brakuje decyzji po polskiej stronie. s.4

GOSPODARKA

USA stawiają na atom

Stany Zjednoczone rozpoczynają największą od kilkudziesięciu lat ofensywę na rzecz energetyki jądrowej. Administracja chce do połowy stulecia zwiększyć moc elektrowni atomowych z około 100 do 400 GW, przyspieszyć budowę nowych reaktorów, odbudować krajowy łańcuch dostaw paliwa jądrowego i ograniczyć bariery regulacyjne. s.11

POLSKA

Utajniony list gończy za mordercą sierżanta Sitka

Choć prokuratura o to wniosowała, a sąd wydał za zabójcą sierż. Mateusza Sitka list gończy, to równocześnie celowo odstąpiono od jego publikacji – ustalił portal Niezależna.pl. Potwierdziła to Komenda Główna Policji. Musiało to wynikać z konkretnej decyzji, bo zgodnie z Kodeksem postępowania karnego „list gończy podlega rozpowszechnieniu przez opublikowanie za pomocą internetu”. s.6



fot. Facebook/d

Poniedziałek 06/07/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #126 (4220) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





POGODA

Poniedziałek 06.07 Na przeważającym obszarze przelotne opady deszczu

WSCHÓD słońca 04:23 ZACHÓD słońca 20:58
Imieniny obchodzą: Agrypina, Chociebor, Dominik, Dominika, Gotard, Ignacja, Łucja, Nazaria, Niegosław, Zuzanna

Gdańsk 20°C 13°C	Lublin 22°C 14°C
Katowice 18°C 16°C	Kraków 18°C 16°C
Łódź 20°C 15°C	Poznań 18°C 16°C
Warszawa 21°C 16°C	Wrocław 19°C 17°C

Wtorek 07.07 Opady deszczu

WSCHÓD słońca 04:24 ZACHÓD słońca 20:57
Imieniny obchodzą: Antoni, Benedykt, Cyryl, German, Kira, Metody, Pompejusz, Sędzysława, Wilibald

Gdańsk 18°C 15°C	Lublin 17°C 15°C
Katowice 19°C 17°C	Kraków 18°C 18°C
Łódź 18°C 16°C	Poznań 21°C 17°C
Warszawa 18°C 16°C	Wrocław 22°C 19°C

JAKUB MACIEJEWSKI

Nic nie umie i nic nie chce

Gdy w 2023 r. cena za barykę ropy oscylowała wokół 80 dol., Donald Tusk przekonywał, że umiałyby obniżyć cenę paliwa w Polsce do 5,19 zł za litr. Gdy ceny na rynku światowym spadły o 8-10 dol. na baryłce, w Polsce płacimy około 7 zł za litr paliwa – więcej niż pod koniec rządów Zjednoczonej Prawicy. Znowu więc Tusk kłamał, co mnie nie dziwi. I tak program CPN (Ceny Paliw Niżej), który obniżył ceny paliw po kryzysie w cieśninie Ormuz, został wprowadzony pod presją opinii publicznej zimą tego roku, a gdy dyskusja na temat paliw ucichła, ceny znowu mogą wystrzelić w górę. Nie ma więc pieniędzy, by ulżyć Polakom przy szalejących kosztach wszystkich produktów i pozostaje jedno tajemnicze zagadnienie: gdzie są te setki miliardów złotych, na które Tusk już zadłużył Polskę?

Rafał Zawistowski



Piotr Lisiewicz

Jak Giertych dobije Tuska

Renata Grochal z „Newsweeka”: „W co gra Giertych? Jego rola budzi wątpliwość”. Ewa Siedlecka z „Polityki”: „Prokuratura nie przestała być pisowska – tak Roman Giertych na X zaatakował prokuratorke prowadzącą sprawę dwóch wień Małgorzaty Szeroczyńskiej (notabene członkinię raczej antypisowskiego Stowarzyszenia Prokuratorów Lex Super Omnia)... Sprawa oszustwa Jarosława Kaczyńskiego na szkodę Gerarda Birgfellnera powinna być umorzona już dawno, a przeciągano ją tylko ze strachu przed reakcją opinii publicznej i władzy”. Coraz bardziej widać, że pycha Giertycha kroczy przed upadkiem Tuska. Przekonanie, że im bardziej po bandzie, tym lepiej, to zaślepienie władzą. Śmierć Barbary Skrzypek czy pobyt Leszka Kraskowskiego w więzieniu uruchamiają typ polskiej wrażliwości, z którym nie da się wygrać. Dodatkowo władzę zgubi głupota, czyli wytaczanie procesów Tadeuszowi Łopacie czy Krzysztofowi Jurgowianowi za hasło „Nie bać Tuska”. Wściekłość ludzi z powodu bestialstwa władzy połączona ze śmiechem z jej głupoty to dla rządu zabójczy miks. Giertych dobije Tuska, bo ten będzie go słuchał do końca. Gdyż – jak ujął to Kwaśniewski w rozmowie z Kaliszem – „jest rudy i mściwy”.



Krzysztof Wołodźko

Fachowcy od upubliczniania strat

Mit tzw. bezpartyjnego fachowca narodził się jeszcze w czasach PRL, gdy „czerwone elity” potrzebowały merytorycznych kadr do zarządzania najróżniejszymi sektorami upaństwowionej gospodarki. I czasem trzeba było sięgać również po tych, których realny socjalizm nie zachwycał. Nierzadko byli to jednak ludzie skrajnie lojalni wobec PZPR. W III RP bezpartyjny fachowiec zmienił się w neoliberalnego eksperta i menedżera. Ktoś taki miał rzekomo reprezentować sobą najrzetelniejszą wiedzę i najlepiej nadawać się również do zarządzania różnymi sektorami usług publicznych. Przez lata za obiektywnego eksperta ekonomicznego uchodził Ryszard Petru, epigon Leszka Balcerowicza. Kimś takim jest również Jolanta Sobierańska-Grenda, minister zdrowia. O jej zarobkach jest ostatnio naprawdę głośno i trzeba przyznać menedżerze, że świetnie się zna i na zarabianiu dużych pieniędzy, i na „optymalizowaniu” publicznej ochrony zdrowia. W tym sensie jest wręcz wzorcowym bezpartyjnym, neoliberalnym ekspertem: wszak prywatyzacja zysków i upublicznianie strat to jeden ze znaków rozpoznawczych polskiego modelu transformacji. A przy tym błędną nawet saloniki VIP i patologie w prosektorium stołecznego szpitala.

JACEK LIZINIEWICZ

Złote żniwa

Właśnie przeczytałem na portalu rolniczym Topagrar.pl rozmowę z rolnikiem na temat sektora uprawy buraka cukrowego. Będzie to kolejna gałąź produkcji rolnej, która stanie się nieopłacalna. „Mam wyrzuty sumienia, że przekazałem gospodarstwo synowi. Mam wyrzuty sumienia, że skazałem syna na takie cierpienie. Patrząc, jak się męczy, i serce mi pęka” – powiedział. Nie dziwi mnie to. Rolnik zauważył pewną prawidłowość. Obecna ekipa rządząca od lat 90. testuje metody bogacenia się. Z grubsza rzecz ujmując, są dwa takie sposoby. Pierwszy to oczywiście ukraść. To ryzykowna ścieżka. Druga oznacza niszczenie i przejmowanie – należy stwarzać takie okoliczności, aby firma i jej majątek stawały się obciążeniem. Testowaliśmy to w latach 90. Teraz przestanie się opłacać posiadanie lasu. Będą do przejęcia za symboliczną złotówkę. Podobnie z inną „udręką” – ziemią rolną. Ludzie mają oddawać ją za bezcen. Dla liberałów-aferałów idą złote żniwa.

AFERA SZPITALNA \ Saloniki VIP i zeszyty z nazwiskami uprawniające do leczenia bez kolejki

Tusk potwierdza: Ludzie władzy uprzywilejowani

Koniec z salonikami VIP, zeszytami z nazwiskami tych, którzy zasługują na lepsze traktowanie – mówił na konferencji prasowej Donald Tusk. – Tym samym premier przyznał, że w Polsce istnieje system przywilejów dla ludzi partii rządzącej – mówią politycy PiS i przywołują aferę w Szpitalu Południowym czy sprawę Małgorzaty Pępek.

– Donald Tusk sam przyznał, że istniały zeszyty. To nie zamyka sprawy, tylko dopiero ją otwiera. Kto trafił do tych zeszytów? Na jakiej podstawie? Ilu działacze KO korzystało z uprzywilejowanej ścieżki? I kto o tym wiedział? Czekamy, panie Tusk. Zegar tyka – komentuje kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jarosław Molga

Publiczne wystąpienie premiera miało pokazać zdecydowanie szefa KO w walce z aferami w ochronie zdrowia i przywilejami, które zapewnili sobie politycy i działacze tej partii. Kwestia Szpitala Południowego to kwestia prokuratury. Dymisje na różnych szczeblach już nastąpiły, łącznie z dwiema wiceprezydentkami w Warszawie. Te zwyrodnienia to nie tylko ten jeden szpital – powiedział Tusk. – Mam na myśli tzw. saloniki VIP. To zjawisko musi zniknąć. Oczekuję precyzyjnych kroków od ministra i NFZ. Dostęp do służby zdrowia powinien być równy – mówił Tusk na konferencji prasowej. – Problemem są też tzw. zeszyty z nazwiskami tych, którzy zasługują na lepsze traktowanie – dodał premier.

– Donald Tusk sam przyznał, że istniały zeszyty. To nie zamyka sprawy, tylko dopiero ją otwiera. Kto trafił do tych zeszytów? Na jakiej podstawie? Ilu działacze KO korzystało z uprzywilejowanej ścieżki? I kto o tym

wiedział? Czekamy, panie Tusk. Zegar tyka – skomentował wypowiedź Tuska kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek.

Kowal zawinił, Cygana powiesili

„Zeszyty Tuska, saloniki VIP, fikcyjne umowy... Kowal zawinił, a Cygana powiesili. Nie dajmy sobie wmówić, że sprawa jest załatwiona. Wiceprezydent nadzorujący Szpital Południowy nadal pełni swoją funkcję, a działaczom KO i PSL w zarządach i radach nadzorczych warszawskich szpitali, akceptującym ten proceder, włos z głowy nie spadł. Polityczny Ojciec Chrzestny nie do ruszenia. Układ trzyma się w najlepsze” – skomentował w mediach społecznościowych prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Po wypowiedziach Tuska o zeszytach i końcu przywilejów Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, przyjął złożone tego dnia dymisje wiceprezentelek miasta: Renaty Kaznowskiej i Aldony Machnowskiej-Góry. Pierwsza nadzorowała szpitale w Warszawie, druga zasiadała w radzie nadzorczej Szpitala Południowe-

go, gdzie funkcjonowały saloniki VIP dla polityków KO i szybka ścieżka badań dla nich zorganizowana przez działacza KO Dawida Kacprzyka. Sam Trzaskowski jednak nie zamierza podawać się do dymisji, a w TVN24 mówił, że obie zdymisjonowane wiceprezentełki zachowały się odpowiedzialnie, natomiast nieodpowiedzialnie zachowuje się PiS. – Oni teraz będą nas pouczać? Rozumiem, jak ma do nas pretensje każda Warszawianka lub każdy Warszawiak, ale jeśli ci hucpiarze będą próbowali nas pouczać, to jest to jakiś żart – mówił Trzaskowski.

Politycy PiS zgodnie uznają, że to nie rozwiązuje sprawy odpowiedzialności za aferę w Szpitalu Południowym, i pytają o odpowiedzialność samego Trzaskowskiego i Marcina Kierwińskiego, który jest warszawskim baronem KO. – Do pełnego rozliczenia afery potrzebne są czystki w warszawskich strukturach Koalicji Obywatelskiej i dymisja Tuska, Kierwińskiego i Trzaskowskiego. Czas rozbić tę ośmiornicę! – skomentował dymisje Czarnek.

– Gdy Tusk gasi pożar, opowiadając banały o „końcu zeszytów”, jego partyjny kumpel mówi w studiu telewizyjnym, publicznie, że w szpitalach nie ma żadnych saloników VIP dla polityków Platformy, bo przecież jak się idzie na SOR, to każdego zapraszają do pokoju i podają kawę. Najbardziej obrzydliwe jest jednak to, że mówi prawdę, bo szpitale zostały opanowane przez układ ludzi Platformy. Szpital płaci partyjnym koleśiom miliony, by zapewniali politykom i ich rodzinom omijanie kolejek do lekarza i kawę w salonikach – mówi nam Marcin Warchoł, poseł PiS, były wiceminister sprawiedliwości.

Partia jak mafia, czuwa

Zdaniem Warchoła stwierdzenia Tuska, że teraz jest to sprawa prokuratury, a NFZ wysła kontrolę za kontrolą do szpitali, gdzie ujawniane są przez media nieprawidłowości, są próbą zamazania odpowiedzialności władzy za te sytuacje. – Żadne kontrole tego nie wykażą, bo zblatowani są upartyjniowane kierownictwa szpitali i ich właściciele – władze miast. A partia jak mafia czuwa, żeby się nikt nie wychylił. Tusk doskonale wie, że te patologiczne układy mogą zostać ujawnione jedynie przez sygnalistów, i właśnie dlatego robi wszystko, by zniszczyć dr. Emila Jędrzejewskiego. Chce go mocno ukarać, pokazując, jaka zemsta czeka każdego za taką „zdradę”. Bo wie, że o ile może panować nad upartyjnionymi szefami szpitali, o tyle nie zapamiętuje nad każdym pracownikiem i w każdej chwili prawda o patologicznym układzie w kolejnym szpitalu może trafić do mediów – mówi Warchoł.

Janusz Cieszyński podkreśla, że wszystko to jest kolejnym dowodem na to, iż prokuratura nie wystarczy, by te afery zbadać. – Afera Szpitala Południowego jest na tyle wielowątkowa i uwikłana w polityczne konteksty, że powołanie komisji śledczej jest w pełni uzasadnione. Pozwalałaby ona także rzucić światło na kwestię, która często jest dyskutowana, nie tylko w kontek-

ście Szpitala Południowego, czyli słynnego „układu warszawskiego”. Komisja śledcza może pomóc w ustaleniu, czy rację ma Adrian Zandberg, stawiając tezę o „ośmiornicy Kierwińskiego”, który realnie sprawuje władzę w warszawskiej KO – mówi Cieszyński.

Ustalić, gdzie, kto i od kiedy

Janusz Cieszyński, były wiceminister zdrowia, który krok po kroku w ramach kontroli poselskich ujawnia patologie w warszawskich szpitalach, zamierza teraz w ramach kontroli dążyć temat zeszytów. Chodzi o odpowiedzi na postawione wcześniej pytania: ile takich zeszytów, o których mówił Tusk, było, jakie nazwiska w nich figurują, od kiedy itd. – Wyślę w ramach kontroli pytania do szpitali i zobaczymy, co odpowiedzą – mówi „Codziennej” Cieszyński. Przypomina, że kolejną sprawą, o której mówił Tusk, jest eliminacja kominów płacowych, choć mówił tak, jakby było to odkrycie ostatnich dni, a istnieją narzędzia do analizowania danych ze szpitali dotyczące zarobków. – Te dane ma obowiązek analizować resort zdrowia i umożliwić to ustawą przyjęta już w 2018 r.

O istnieniu kumoterstwa w KO zdaniem polityków opozycji świadczą najnowsze przykłady ujawnione już po wybuchu afery szpitalnej. Tak np. poseł KO Małgorzata Pępek poza kolejnością miała wykonany zabieg, ale władze KO nie wyciągnęły wobec niej żadnych konsekwencji. – Pani Pępek dostała od Tuska immunitet na wypychanie się w kolejkę – komentuje Cieszyński.

Wczoraj kumoterstwo w KO potwierdził Tomasz Grodzki. Na profilu na X wypomniał Adamowi Abramczykowi (publicysta wcześniej popierający KO): „Nieprzyjemnie się czyta to, co piszesz o KO i jego członkach. Zapomniałeś, jak z ważnym politykiem KO starałeś się o staż w Senacie dla swojej córki. Staż się odbył i obie strony były bardzo zadowolone, dlatego twoje obecne ataki są po prostu niesmaczne”. – Czyli potwierdzenie kumoterstwa dla swoich. Czyli dopóki Abramczyk był po ich stronie, wszystko było w porządku. Kiedy zaczął krytykować, wciągnęli w to jego córkę, która, jak pisze sam Grodzki, świetnie przeszła staż w Senacie. Teraz będzie szła przez życie z etykietą kogoś, dla kogo ojciec pociągnął za sznurki – komentuje Cieszyński.



CYTAT \ Skrajnej prawicy, która jak pleśń wyrasta na nierównościach społecznych, na zanikaniu więzi społecznych, na lęku, strachu, frustracji, złości i niepewności. I nic dziwnego, bo jeżeli ktoś pracuje bez wytchnienia, bez płatnego urlopu, bez nadgodzin, z poczuciem, że z dnia na dzień może pracę stracić, to wychodzi po ciężkiej robocie, przychodzi do domu, siada przed komputerem i pisze nienawistny komentarz o Ukraińcach, o tej strasznej UE albo o wstrętnych urzędnikach – powiedziała Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

OBRONNOŚĆ \ Czy rząd wykorzysta szansę na koprodukcję czołgów Abrams?

Amerykański gigant odbija się od ściany. Chce produkować Abramsy w Polsce, ale rząd zwleka

Producent czołgów Abrams od dłuższego czasu, przynajmniej od września ubiegłego roku, próbuje zachęcić rząd do koprodukcji w Polsce czołgów Abrams – na potrzeby naszego kraju oraz europejskich sojuszników. Na razie bezskutecznie. Wciąż brakuje decyzji po polskiej stronie.

Czołgi Abrams produkuje firma General Dynamics Land Systems. Dostarcza olbrzymią ilość tych pojazdów na całym świecie. Realizuje m.in. zamówienia na ponad 600 czołgów M1A2SEPV3 dla US Army, 116 M1A1FEP i 250 M1A2SEPV3 dla Polski, 75 M1A2SEPV3 dla Australii, 54 M1A2SEPV3 dla Rumunii, 50 M1A2SEPV3 dla Bahrajnu, 108 M1A2T dla Tajwanu, 218 M1A2K dla Kuwejtu.

Firma odbija się od jakiegoś czasu od ściany, jeżeli chodzi o koprodukcję maszyn w Polsce. Zapytaliśmy więc, czy udało się przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami polskiego rządu w tej sprawie. Otrzymaliśmy odpowiedzi od biura prasowego General Dynamics Land Systems w Polsce.

„GDLS przedstawiał polskiemu rządowi postępy w naszych działaniach oraz inwestycjach. Zaprezentowaliśmy również potencjał koprodukcji czołgów Abrams w Polsce i pozostajemy w dialogu na ten temat. Decyzja w tych sprawach należy wyłącznie do polskiego rządu, a GDLS – wraz z polskimi partnerami przemysłowymi – jest gotowy wspierać realizację tego zapotrzebowania. Abrams oferuje Polsce najszybszą drogę do wypełnienia istniejących potrzeb operacyjnych, zapew-



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

niając jednocześnie znaczący poziom local contentu, możliwość koprodukcji oraz strategiczne dla całego regionu zdolności w zakresie obsługi i utrzymania sprzętu” – przekazała firma.

Co się udało? Firma rozwijała i nadal ma zamiar rozwijać na terytorium Polski potencjał produkcyjny związany z czołgami Abrams. W 2024 r. Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne (WZM) oraz GDLS oficjalnie uruchomiły Regionalne Centrum Kompetencyjne w Poznaniu. W ciągu zaledwie kilku następnych tygodni pierwsze czołgi Abrams trafiły do WZM w celu przygotowania pojaz-

dów do eksploatacji po transporcie morskim.

Działania te są kontynuowane do dziś w odniesieniu do wszystkich czołgów Abrams przybywających do Polski. W 2025 r. rozpoczęto program szkoleń przemysłowych, w ramach którego pracownicy WZM zdobywają specjalistyczne kompetencje związane z obsługą i utrzymaniem czołgów Abrams.

Ten transfer technologii umożliwi budowanie suwerennych polskich kompetencji w programie Abrams, wspierających rosnącą flotę tych pojazdów. W 2026 r. do Centrum trafią zarówno

polskie, jak i należące do US Army czołgi Abrams, w celu przeprowadzenia prac obsługowych i naprawczych realizowanych przez wspólny polsko-amerykański zespół – twierdzi spółka.

W maju 2026 r. Honeywell oraz WZL-1 podpisały również porozumienie w sprawie utworzenia w Dęblinie centrum MRO (utrzymanie, naprawy i remonty) dla silników używanych w czołgach Abrams.

GDLS rozpoczął działania mające na celu włączenie polskich dostawców do łańcucha dostaw oraz lokalną produkcję części. Obec-

nie w Polsce produkowane są 52 unikalne części do czołgów Abrams. Część z nich jest już dziś wykorzystywana w produkcji polskich czołgów Abrams SEPV3 w Stanach Zjednoczonych.

„Dostawcy ci weszli do globalnego łańcucha dostaw, a wytwarzane przez nich w Polsce komponenty będą wykorzystywane również w ramach zamówień międzynarodowych, w tym przy produkcji czołgów Abrams dla innych państw niż Polska. Celem jest koprodukcja czołgów Abrams w Polsce – na potrzeby Polski oraz europejskich państw partnerskich. Ten sam cel realizuje BAE Systems, producent wozów zabezpieczenia technicznego M88A2 towarzyszących czołgom Abrams. W czerwcu 2026 r. BAE Systems, WZM oraz HCP podpisały memorandum o porozumieniu dotyczące koprodukcji w Polsce wozów zabezpieczenia technicznego M88A2, które towarzyszą platformom Abrams” – przypomina spółka.

Czy rząd wykorzysta szansę na koprodukcję czołgów Abrams? Oby nie skończyło się tak, jak w przypadku koreańskich K2. Od 2023 r. sprawa nie została doprowadzona do szczęśliwego finału.

(Niezależna.pl, tg)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wójt Gminy Dygowo

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

tj. działki gruntu Nr 409/3, położonej w miejscowości Dygowo, obręb ewidencyjny Dygowo.

L.p.	Oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia w ha	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza	Wadium	Termin wnoszenia wadium	Postąpienie minimalne	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Uwagi
1	Działka Nr 409/3 obręb Dygowo KW KO1L/00075991/4	0,6149 ha	Działka niezabudowana	730.000,00 zł (w tym VAT 23%)	73.000,00 zł	9 września 2026 r.	7.300,00 zł	Tereny obiektów produkcyjnych, składów, magazynów, usług	Na sprzedaż

Przetarg odbędzie się dnia 14 września 2026 roku o godzinie 10:00 w Urzędzie Gminy Dygowo w pokoju nr 1.

Sprzedający zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z podaniem uzasadnionej przyczyny.

Niniejsze ogłoszenie o przetargu wywieszono do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Dygowo, na stronie BIP Urzędu Gminy Dygowo oraz na stronie ug.dygowo.pl

Blizszych informacji udziela Urząd Gminy w Dygowie (pokój nr 10) lub tel. (094) 3548636.



WŁAMALI SIĘ DO AKADEMII SZTUKI WOJENNEJ

KRAJ \ W nocy z czwartku na piątek wartownicy pracujący na terenie Akademii Sztuki Wojennej dostrzegli wybite okno w jednym z budynków. W środku znaleziono cudzoziemca, który prawdopodobnie uszkodził okno kamieniem i wszedł do środka. Kolumbijczyk został aresztowany.

fot. Wikipedia/d



SĄDY BĘDĄ EUROPEJSKIE

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ Rozporządzenie ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka z 26 czerwca 2026 r. wprowadza do regulaminu urzędowania sądów powszechnych paragraf nakazujący umieszczanie na budynku sądu albo przed nim flagi państwowej RP oraz flagi UE.

ŚRODOWISKO \ Katastrofa ekologiczna na Bobrze

Rządowe instytucje wywołały katastrofę ekologiczną

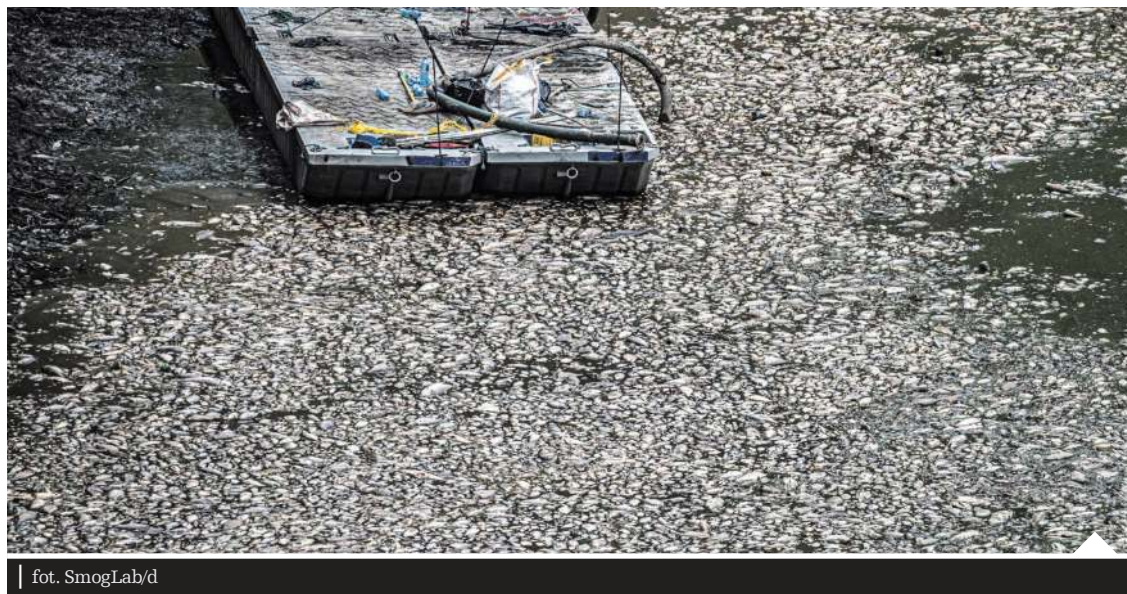
Nadzorowana przez ministra skarbu Wojciecha Balczuna firma Tauron zapowiedziała okrągły stół w sprawie katastrofy ekologicznej na zaporze Pilchowice i rzece Bóbr. Pierwsze posiedzenie ma się odbyć 9 lipca. Rząd, który spowodował katastrofę, działa po fakcie. Wszystko wskazuje na to, że do katastrofy przyczyniła się m.in. beczynność RDOŚ i WIOŚ. Sprawę zbada Prokuratura Rejonowa w Lwówku Śląskim.

Jacek Liziniewicz

Remont zapory w Pilchowicach doprowadził do masowego śnięcia ryb i zanieczyszczenia wody rzeki Bóbr na odcinku co najmniej 30 kilometrów. „Ze sprawozdania z badań mikrobiologicznych wynika, że wody na wskazanym odcinku nie spełniają wymagań określonych dla wód w kąpieliskach oraz miejscach okazjonalnie wykorzystywanych do kąpiei, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. Ponadto Dolnośląski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny zarekomendował uznanie wody na obszarze objętym zaistniałą sytuacją kryzysową za nieprzydatną do kąpiei oraz innych form rekreacji wodnej. Z rekomendacji wynika również, że korzystanie z wody do kąpiei i innych form rekreacji wodnej stanowi zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi, a także że woda nie powinna być wykorzystywana do celów gospodarczych ani do pojenia zwierząt. Mając na uwadze konieczność zapewnienia ochrony życia i zdrowia ludzi oraz ograniczenia skutków zaistniałej sytuacji kryzysowej, Wojewoda uznał za niezbędne wprowadzenie – w drodze rozporządzenia porządkowego – zakazu korzystania z wód rzeki Bóbr na odcinku wskazanym w rozporządzeniu, do czasu ustania przyczyn uzasadniających jego obowiązywanie” – napisał w komunikacie sztab kryzysowy.

Skazenie rtęcią

Z wody wyłowiono już 15 ton martwych ryb. W badanych próbkach wykryto duże stężenie fosforanów (przekraczające wielokrotnie ilości, które zwykle występują w nieoczyszczonych ściekach), a także rakotwórczego arsenu oraz rtęci. Na tej ostatniej skupiła się



fot. SmogLab/d

uwaga mediów. Dlatego już wczoraj podano, że substancji tej już nie ma.

„W próbkach pobranych w rejonie Zapory Pilchowickiej 30 czerwca oraz 1 lipca odnotowano lokalnie podwyższone stężenia rtęci rozpuszczonej w wodzie. 30 czerwca – 0,105 $\mu\text{g/l}$, 1 lipca – 0,185 $\mu\text{g/l}$, przy obowiązującej środowiskowej normie wynoszącej 0,07 $\mu\text{g/l}$. Po uzyskaniu pierwszych wyników Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, zgodnie z obowiązującą procedurą, rozszerzył monitoring oraz zlecił pobór kolejnych próbek zarówno w miejscu zdarzenia, jak i w punktach pomiarowych położonych w dół rzeki, aby ocenić zasięg i trwałość podwyższonych stężeń. W analizach próbek pobranych 2 i 3 lipca rtęci już nie wykryto. Stężenie rtęci rozpuszczonej było poniżej granicy oznaczalności metody badawczej ($<0,010 \mu\text{g/l}$), a w punktach zlokalizowanych poniżej miejsca zdarzenia nie stwierdzono przekroczeń obowiązującej środowiskowej normy jakości” – podała wczoraj w komunikacie Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Zdaniem urzędników

resortu sytuacja się poprawia. W wodzie nadal jednak nie można nawet umyć rąk, a co dopiero się jej napić.

Jak doszło do katastrofy?

Kluczowe jest jednak pytanie, jak mogło dojść do takiej sytuacji. – Zajmowałem się podobnymi inwestycjami. Zwykle działa to tak, że na etapie uzgodnień środowiskowych regionalna dyrekcja ochrony środowiska oczekiwała zrobienia odwiertu w dnie i badania jakości. Jeżeli istniało zagrożenie zanieczyszczenia wody, obligowano inwestora do wymiany gruntu – mówi nam osoba znająca się na przepisach środowiskowych.

Błąd ten doprowadził do tego, że nagromadzone na tamie osady, które zbierały się przy dnie od 1912 r., zostały uwolnione i przedostały się poniżej zapory. Przeprowadzanie inwestycji na pierwszy rzut oka wygląda fatalnie. Kolejnym krytycznym błędem była decyzja o sposobie odławiania żyjących ryb. Inwestor, zamiast skorzystać z profesjonalnej ekipy, postawił na dwie osoby, które miały do dyspozycji jedynie łódkę wiosłową. Jak wyliczają znawcy tematu,

**\\ Z wody wyłowiono już 15 ton martwych ryb. W badanych próbkach wykryto duże stężenie fosforanów – przekraczające wielokrotnie ilości, które zwykle występują w nieoczyszczonych ściekach – a także rakotwórczego arsenu oraz rtęci. Na tej ostatniej skupiła się uwaga mediów. Dlatego już wczoraj podano, że substancji tej już nie ma. **

ich możliwości nie przekraczały 200 kg ryb dziennie. Potrzebne były silniejsze środki. Decyzje jednak podejmowano zbyt późno.

W zasadzie pierwsze alarmy o śniętych rybach zaczęły się 23 czerwca. 28 czerwca zjawisko przybrało masowy charakter. Natomiast pierwszą próbkę wody Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska pobrał dopiero 30 czerwca.

Sprawa jest o tyle bulwersująca, że działania były zapowiedziane i żadna z państwowych służb nie monitorowała sytuacji. Krytyka spada na wojewodę Annę Żabską, która nie zareagowała na czas, a na sztabie kryzysowym pojawiła się dopiero 1 lipca, i to w trybie zdalnym. W piątek swoje postępowanie rozpoczęła regionalna dyrekcja ochrony środowiska.

Wczoraj poinformowano, że sprawę zbada też prokuratura rejonowa w Lwówku Śląskim. To standardowe działanie, które było wielokrotnie prowadzone w przeszłości, m.in. w 2020 r., gdy na rzece Barycza z powodu zanieczyszczenia gnojówką zdechło 300 kg ryb. Postępowanie prokuratury trwało trzy lata. Ówczesni posłowie Lewicy wzywali nawet do reakcji Komisję Europejską, twierdząc, że sprawa ma charakter ogólnoeuropejski.

PR-owe sztuczki

Teraz jednak nie ma reakcji politycznych. Politycy koalicji rządzącej robią wszystko, aby nie zostać powiązanymi z tematem. Głosu nie zabrał m.in. główny konserwator przyrody Mikołaj Dorożala, a Paulina Hennig-Kloska zapowiedziała kontrolę. Państwowa spółka, która wywołała katastrofę, podjęła również działania PR-owe mające rozmiękczyć opinię publiczną. „Zarząd Tauron Polska Energia podjął decyzję o powołaniu rady społecznej ds. sytuacji na rzece Bóbr i w Jeziorze Pilchowickim, która będzie obradować w formule okrągłego stołu pod patronatem Starosty Lwóweckiego” – napisano wczoraj w komunikacie spółki.

Pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się 9 lipca 2026 r. „Zadaniem Rady będzie w szczególności identyfikacja i ocena ewentualnych skutków gospodarczych związanych z obecną sytuacją na Bobrze, a także wypracowanie zasad współpracy oraz rekomendacji działań wspierających rozwój regionu” – czytamy dalej w informacji.



MEDIA \ Przykro czytać to, co pan wypisuje na temat KO i jej członków. Zapomniał pan, jak u ważnego polityka KO zabiegał pan o staż w Senacie dla córki. Staż się odbył i obie strony były zadowolone, dlatego obecne pańskie ataki są po prostu niesmaczne – napisał Tomasz Grodzki pod adresem internauty, który skrytykował polityków KO.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ List gończy wydano, ale nie opublikowano

Utajniony list gończy za mordercą sierżanta Sitka. Policja wskazuje, kto podjął taką decyzję

Choć prokuratura o to wniosowała, a sąd wydał za zabójcą sierż. Mateusza Sitka list gończy, to równocześnie celowo odstąpiono od jego publikacji – ustalił portal Niezależna.pl. Potwierdziła to Komenda Główna Policji. Musiało to wynikać z konkretnej decyzji, bo zgodnie z Kodeksem postępowania karnego „list gończy podlega rozpowszechnieniu przez opublikowanie za pomocą internetu”.

Marokańczyk Mohamed Addamrou jest podejrzany o śmiertelne ugodzenie nożem 21-letniego sierż. Sitka, żołnierza 1 Warszawskiej Brygady Pancerniej, który pełnił służbę na granicy polsko-białoruskiej. Do ataku doszło 28 maja 2024 r. w rejonie Dubicz Cerkiewnych. Żołnierz zmarł kilka dni później w szpitalu. Mimo że od zbrodni minęły ponad dwa lata, podejrzany nadal nie został schwytany.

Portal Niezależna.pl zwrócił się do Komendy Głównej Policji z pytaniem, dlaczego nazwiska Mohameda Addamrou nie ma w publicznej bazie osób poszukiwanych na stronie Policja.pl, mimo wcześniejszego komunikatu prokuratury o wdrożeniu poszukiwań listem gończym.

Odpowiedź policji rozwiewa wątpliwości. „W przedmiotowej sprawie 8. Wydział do spraw Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Warszawie, na podstawie art. 279 k.p.k., wydał list gończy. Jednocześnie, stosownie do dyspozycji art. 280 § 3 k.p.k., postanowiono o odstąpieniu od publi-

kacji listu gończego w sieci” – stwierdziła podinsp. Monika Matyjewicz z Biura Komunikacji Społecznej Komendy Głównej Policji.

Oznacza to, że list gończy formalnie istnieje, jednak wskutek odrębnej decyzji nie został opublikowany na publicznych stronach internetowych. Przepisy Kodeksu postępowania karnego przewidują, że publikacja listu gończego w internecie jest standardową formą jego rozpowszechniania. Artykuł 280 § 3 k.p.k. stanowi: „List gończy podlega rozpowszechnieniu przez opublikowanie za pomocą internetu, chyba że właściwy sąd lub prokurator postanowi inaczej”. Oznacza to, że odstąpienie od publikacji wymagało odrębnej dyspozycji sędziego lub prokuratora.

Po publikacji ustaleń portalu do sprawy odniósł się rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Skiba. „Prokuratura oczekuje na zdjęcia sygnalizacyjne z Królestwa Maroka i inne dane w ramach pomocy prawnej, stąd brak publikacji. Poszukiwania międzynarodowe są wdrożone, wnio-



fot. Facebook/d

sek o ekstradycję skierowany. Czekamy” – napisał na X.

Przypomnijmy jednak, że list gończy został wydany wiele miesięcy temu. I nie wiadomo,

kiedy służby Maroka odpowiedzą. Jeśli w ogóle. Poza tym na stronie Policja.pl można znaleźć wiele listów gończych niezawierających wizerunku ści-

ganej osoby. Wciąż nie ma go również w bazach Europolu i Interpolu.

Portal Niezależna.pl już wcześniej ujawnił, że Mohamed Addamrou nie figuruje także w publicznie dostępnych bazach osób poszukiwanych prowadzonych przez Europol ani Interpol. Europol podkreślił, że publikacja osoby na platformie Europe's Most Wanted nie następuje automatycznie po wydaniu europejskiego nakazu aresztowania.

Jak wyjaśniła agencja, decyzja o opublikowaniu profilu osoby poszukiwanej należy wyłącznie do właściwych organów krajowych, które samodzielnie decydują, które osoby zostaną umieszczone w publicznych bazach, zgodnie ze swoimi priorytetami operacyjnymi.

Oznacza to, że zarówno brak publikacji listu gończego w Polsce, jak i nieobecność Mohameda Addamrou w publicznych bazach Europolu czy Interpolu są konsekwencją decyzji podejmowanych przez krajowe organy prowadzące postępowanie.

(Niezależna.pl, pk. gb)

PiS przedstawił pomysł na demografię

POLITYKA \ W sobotę w Warsaw Trade Tower Prawo i Sprawiedliwość zaprezentowało część propozycji na kryzys demograficzny i wsparcie rodziny. – Nie ma dziś ważniejszych problemów niż rodzina, demografia i edukacja. Mamy do czynienia z potężnym, globalnym atakiem na rodzinę, w ślad za którym idzie drastyczna zapaść demograficzna – powiedział prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera.

Konferencja pod hasłem „Rodzina. Edukacja. Demografia” odbyła się w ramach cyklu spotkań „Myśląc: Polska. Alternatywa 2.0”. Na tych konferencjach politycy i eksperci rozmawiają na temat wyzwań i programu, z którym do wyborów ma iść największa partia opozycyjna.

Na spotkaniu w Warszawie pojawili się przedstawiciele 160 organizacji społecznych, którzy podpisali dwa dokumenty: „Dekalog warto-

ści” oraz „Pakt dla przyszłości Rzeczypospolitej”. Mimo że nie podano twardych zapowiedzi programowych i kampanijnych, pojawiły się propozycje, które pokazują kierunek polityki PiS.

Jedną z ciekawych propozycji jest demograficzna emerytura, czyli dodatkowe korzyści emerytalne dla rodziców wielodzietnych. Według nieoficjalnej informacji miałyby to być skrócenie czasu koniecznego

do przechodzenia na emeryturę o jeden rok od jednego dziecka.

PiS chciałoby również objąć szczególną opieką kobiety, które rodzą dzieci i idą na urlop macierzyński. Ma temu służyć zerowy ZUS dla pracodawców zatrudniających matki wracające po urlopie macierzyńskim.

Poza tym w zapowiedziach znalazły się znane pomysły partii Jarosława Kaczyńskiego, w tym powołanie Polskiego Instytutu Rodziny i Demografii,

program repatriacji i powołanie instytucji rzecznika praw rodziny. Konkrety z pewnością poznamy w ciągu najbliższych miesięcy, kiedy ostatecznie stworzony zostanie program Prawa i Sprawiedliwości.

– Polską rządzą dziś ludzie, którzy wytoczyli działa przeciwko rodzinie. Donald Tusk powiedział, że dla kobiety urodzenie dziecka to udręka na następne 20 lat – to jest kwintesencja ich polityki. Dalej ten sam Tusk w tym samym przemówieniu powiedział, że kobieta w Polsce musi się zastanowić kilka razy, czy rodzic potomstwo w takich warunkach kulturowych i politycznych przy braku szpitali. Bezczylny typ – mówił podczas swojego wystąpienia prof. Czarnek.

Za sobotnie wydarzenie odpowiadało Forum Konserwatywne PiS. Jeden z liderów tego forum podkreślił wagę podpisanych dokumentów. – Dwa dziećcia wspólnych zobowiązań w sprawach rodziny, edukacji, wolności religijnej, a także demografii, reemigracji i w związku zagrożeniami migracyjnymi. PiS zawarło dwa porozumienia ze 160 organizacjami społecznymi, w tym prorodzinnymi, edukacyjnymi, chrześcijańskimi, patriotycznymi, kresowymi i polonijnymi – twierdzi Wróblewski.

Wśród postulatów wymienionych na konferencji znalazły się też odideologizowanie szkoły i powołanie pełnomocnika ds. prześladowanych chrześcijan.

Jacek Liziniewicz

SKLEP
GAZETY POLSKIEJ



SKLEP
TV REPUBLIKA



KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



... z możliwych kontynuacja bestsellerowej Zgody!
RESET-książka to opowieść o motywie zemsty Tuska wobec
... to przypomnienie „polityki zwiększania masy wpływów
... państwa na wschód” (określenie Lecha Kaczyńskiego)!

ZAMÓW NA:



sklep.tvrepublika.pl



sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70



WLK. BRYTANIA \ Vickrum Digwa, skazany na dożywotnie więzienie za zabójstwo studenta polskiego pochodzenia Henry'ego Nowaka, złożył wniosek o możliwość odwołania się od wyroku – potwierdził Sąd Apelacyjny Anglii i Walii. O tym, czy sprawa ponownie trafi na wokandę, zdecyduje sędzia.

GEOPOLITYKA \ Podpisano strategiczne porozumienia

Japonia i Indie łączą siły wobec presji Pekinu

Premier Japonii Sanae Takaichi zakończyła wizytę w Indiach pakietem porozumień o bezpieczeństwie ekonomicznym i obronnym. Pekin zareagował natychmiast, a ton jego oświadczeń zdradza rosnącą nerwowość.

Hanna Shen

W czwartek w Nowym Delhi premier Indii Narendra Modi przywitał Sanae Takaichi, nazywaną „japońską żelazną damą”, i przedstawił ją zgromadzonym jako swoją „młodszą siostrę”. Za kurtuzją poszły konkrety. Oba rządy podpisały serię umów obejmujących półprzewodniki, surowce krytyczne, sztuczną inteligencję, bezpieczeństwo energetyczne i produkcję zbrojeniową.

Najważniejszy jest wymiar wojskowy. Japonia i Indie po raz pierwszy wspólnie wyprodukują zintegrowane maszyny antenowe UNICORN dla okrętów wojennych, czyli technologię zmniejszającą wykrywalność radarową jednostek. To pierwszy w historii obu państw wspólny projekt w sektorze obronnym, a zdaniem Kena Jimbo, byłego doradcy japońskiego ministra obrony, to dopiero początek. Tokio potrzebu-



Japonia i Indie, wraz z USA i Australią, tworzą Quad: czterostronny format współpracy dotyczącej bezpieczeństwa demokracji Indo-Pacyfiku

fot. Bhawika Chhabra/Reuters/Forum

je dronów i systemów walki asymetrycznej, Indie zaś dysponują skalą produkcji, której japońskiemu przemysłowi zbrojeniowemu brakuje. Uzgodniono także współpracę przy rozbudowie rezerw ropy naftowej, co po wojnie w Iranie stało się dla Delhi priorytetem.

We wspólnym oświadczeniu oba rządy wyraziły „poważne zaniepokojenie” stosowaniem przymusu gospodarczego oraz arbitralnych ograniczeń eksportowych i podkreśliły konieczność budowy odpornych łańcuchów dostaw wśród państw podobnie myślących. Adresata nie wymie-

niono z nazwy, ale nikt nie ma wątpliwości, o kogo chodzi. Zaledwie kilka dni wcześniej Pekin nałożył sankcje eksportowe na 20 kolejnych japońskich firm i instytucji, w tym sześć spółek zależnych Mitsubishi Heavy Industries, największego koncernu zbrojeniowego Japonii.

Kontekst wizyty jest dramatyczny. Relacje chińsko-japońskie są najgorsze od ponad dekady, odkąd Takaichi oświadczyła w listopadzie w parlamencie, że chiński atak na Tajwan mógłby uruchomić japońskie Siły Samoobrony u boku Stanów Zjednoczonych. Konsul generalny Chin w Osa-

ce groził wtedy w usunięciem później wpisie, że „brudny kark” trzeba uciąć, a Pekin w odwecie odwoływał loty i wymiany kulturalne.

Dla regionu porozumienie ma znaczenie strategiczne. Japonia i Indie, wraz z USA i Australią, tworzą Quad: czterostronny format współpracy dotyczącej bezpieczeństwa demokracji Indo-Pacyfiku, powszechnie postrzegany jako przeciwwaga dla rosnących wpływów Chin. Indie, choć próbują stabilizować relacje z Pekinem, uważnie obserwują rozbudowę chińskiej floty i same modernizują marynarkę wojenną. W czerwcu wpro-

wadziły do służby trzy nowe okręty, w tym fregatę rakietową i jednostkę do zwalczania okrętów podwodnych. Sojusz dwóch największych azjatyckich demokracji podważa chińską strategię rozgrywania sąsiadów pojedynczo.

Stąd ostrość reakcji Pekinu. Rzecznik chińskiego MSZ Guo Jiakun ostrzegł, że współpraca innych państw „nie powinna być wymierzona w strony trzecie” ani szkodzić chińskim interesom, i oskarżył Tokio o tworzenie ekskluzywnych klik tworzących podziały. Koncepcję wolnego i otwartego Indo-Pacyfiku nazwał projektem „w cukrowej poliwie”, który rzekomo nigdy nie zyska uznania regionu. Szef japońskiej dyplomacji Toshimitsu Motegi odparł spokojnie, że to wizja otwarta dla wszystkich i nienastawiona na konfrontację.

Chińskie oburzenie jest w istocie miarą skuteczności japońskiej żelaznej damy. Państwo, które uczyniło z ograniczeń eksportowych narzędzie szantażu, poucza dziś innych o „wspólnej odpowiedzialności” za stabilność łańcuchów dostaw. Japonia i Indie wyciągnęły z tego szantażu praktyczny wniosek – uniezależnić się i budować własne zdolności. To lekcja także dla Europy, gdzie zbyt wielu wciąż wierzy, że z Pekinem można robić interesy bez politycznej ceny.

Drony znów uderzyły w rodzinne miasto Putina

WOJNA \ Rosjanie nadal nie potrafią ochronić Petersburga, gdzie Ukraińcy znów dokonali ataku na terminal naftowy. Tymczasem agresorzy uderzyli w weekend m.in. w ukraińską kopalnię, budynki mieszkalne i stację paliw.

Na materiałach wideo było widać dym i ogień nad zakładem w Petersburgu, co wskazuje na brak umiejętności zabezpieczenia tak kluczowego obiektu dla Kremla. Dzieje się tak, mimo że Petersburg to rodzinne miasto zbrodniarza Władimira

Putina i ma tam miejsce koncentracja rosyjskiej obrony powietrznej. „Ukraińskie siły obronne uderzyły w portową infrastrukturę naftową, która generuje dochody finansujące rosyjską wojnę, a także w Kronsztad, ważny cel wojskowy położony ponad 850 km od granicy Ukrainy” – poinformował na Telegramie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Ten położony nad Zatoką Fińską terminal naftowy jest jednym z największych rosyjskich obiektów magazynowania i eksportu paliw. Do ostatnie-

go ataku na to miasto doszło przed miesiącem, gdy odbywało się tam międzynarodowe forum gospodarcze z udziałem Putina.

Tymczasem sprzeczne informacje dochodzą z frontu, gdzie w piątek Rosja poinformowała, że przejęła całe strategicznie ważne miasto Konstantynówka w obwodzie donieckim. Twierdzenia te odrzuciła jednak strona ukraińska, która zapewniła, że nadal kontroluje miasto. Zełenski napisał na portalu X: że „Mamy do czynienia z kolejnym rosyjskim kłamstwem”. – Gdyby Kon-

stantynówka znajdowała się pod kontrolą Rosji, być może Putin nie miałby problemu ze spotkaniem się tam ze mną, aby znaleźć dyplomatyczny sposób na ostateczne zakończenie tej wojny – dodał.

Eksperci oceniają, że gdyby Rosjanom udało się zdobyć Konstantynówkę, dałoby to im możliwość posuwania się wzdłuż ukraińskiego pasa obronnego. Miasto to jest bowiem jednym z czterech stanowiących tzw. pas twierdzy Ukrainy w Doniecku.

Równocześnie Rosjanie w ostatnim czasie znów kon-

centrowali się na atakach na cele cywilne na Ukrainie, uderzając m.in. w siedzibę zarządu kopalni DTEK w obwodzie dnipropropietrowskim, gdzie zginął ochroniarz, a pięć innych osób zostało rannych. Łącznie w atakach na obwody dnipropropietrowski i chersoński zginęły co najmniej trzy osoby, a 30 zostało rannych. Trafione zostały m.in. budynki mieszkalne, stacja paliw, centrum ratunkowe, gazociąg, zakład rolniczy i samochody.

Petar Petrović
Portal TV Republika



TRAGEDIA NA RZECE

ŚRODKOWA AFRYKA \ Co najmniej 20 osób zginęło po zatonięciu drewnianej łodzi w Demokratycznej Republice Konga. Na pokładzie znajdowali się m.in. uczniowie wracający z egzaminów maturalnych.

fot. Wikipedia/d



fot. WWF/d

SPOTKANIE Z MIŚKAMI

RUMUNIA \ 37 polskich turystów zostało bezpiecznie sprowadzonych z górskiego szlaku w rumuńskich Karpatach Wschodnich przez górski patrol po bliskim spotkaniu z niedźwiedzią i jej młodym.

USA \ Obchody były szczególnie doniosłe

Ameryka świętowała 250 lat wolności

Stany Zjednoczone świętowały w sobotę 250 lat swojego istnienia. Uczestnicy rocznicowych obchodów musieli się zmagać z ekstremalną pogodą, ale nie przeszkodziło im to w wyrażaniu radości z niepodległości. W Waszyngtonie na finał obchodów przewidziano przemówienie prezydenta Donalda Trumpa i wielki pokaz fajerwerków.

Wiktor Młynarz

4 lipca 1776 r. przedstawiciele 13 angielskich kolonii w Ameryce Północnej spotkali się w Filadelfii, by podpisać jeden z najważniejszych dokumentów w historii świata – Deklarację niepodległości. Rebelia przeciwko Koronie trwała już od jakiegoś czasu, wywołana głównie tym, że Londyn chciał zwiększyć swoje wpływy na władze kolonii i nakładał podatki bez zgody ich mieszkańców. Wszyscy, którzy złożyli podpisy pod tym dokumentem, wiedzieli, ile ryzykują – rzucili wyzwanie najpotężniejszemu państwu na świecie. Jeśli rewolucjoniści by przegrali, każdy z nich zostałby skazany na śmierć.

Ojcowie założyciele, jak ich później nazwano, chcieli jednak nie tylko niepodległości. Postanowili zbudować zupełnie nowy typ państwa, w którym każdy obywatel jest równy wobec prawa, władza wynika jedynie ze zgody rządzących, a przedstawiciele narodu są wybierani demokratycznie. Zdecydowali się także na przyjęcie pierwszej w historii konstytucji – dokumentu, który zapewni każdemu prawa obywatelskie. Dziś liberalne demokracje są standardem dla rozwiniętych państw, ale wtedy był to wielki eksperyment. – Republika, jeśli potraficie ją utrzymać – powiedział Benjamin Franklin, gdy zapytano go o to, co stworzył podpisany wtedy dokument.

Dziś, 250 lat później, USA nie tylko nadal istnieją, ale są najpotężniejszym państwem na świecie. Chociaż USA formalnie powstały dopiero w 1783 r., po podpisaniu traktatu paryskiego, Amerykanie uznają 4 lipca 1776 r. za początek istnienia swojego kraju. Rocznica podpisania Deklaracji niepodległości



Większość swojego przemówienia prezydent Donald Trump poświęcił historii, kulturze i osiągnięciom USA | fot. Jonathan Ernst/Reuters/Forum

jest dla nich najważniejszym – i najbardziej radosnym – świętem. W tym roku jej obchody były szczególnie doniosłe.

Niestety na obchody wpłynęła ekstremalna pogoda, zwłaszcza fala upałów we wschodniej części kraju. Wiele zaplanowanych atrakcji trzeba było z tego powodu odwołać. Mimo tego miliony Amerykanów opuściły klimatyzowane domy, by świętować niepodległość swojego kraju. Wszędzie odbywały się koncerty, rekonstrukcje historyczne, przeloty samolotów wojskowych i – przede wszystkim – tradycyjne pokazy fajerwerków. Przedstawiciele Kongresu zebrałi się w Independence Hall w Filadelfii, gdzie podpisano tę historyczną deklarację. W Mount Vernon w Wirginii, posiadłości Jerzego Waszyngtona, odbyła się ceremonia, podczas której 150 imigrantów z 50 państw dostało uroczyste amerykańskie obywatelstwo i złożyło przysięgę wierności.

Sięgający 37 stopni upał w Waszyngtonie sprawił, że obchody, zaplanowane na godz. 19,

rozpoczęły się dopiero o 22.45, a większość koncertów została odwołana. Trump wyszedł na scenę kwadrans przed północą.

Stojąc na tle historycznych flag USA i w otoczeniu weteranów, chwalił państwo zbudowane przez ojców założycieli. – W przeciwieństwie do wielu innych na świecie mamy wolność słowa, wolność religii, równość wobec prawa – podkreślił. Stwierdził, że to dopiero „świt złotego wieku”. – Deklarujemy, że tak jak oni dwa i pół wieku temu, dla naszego kraju, naszych dzieci i sprawy wolności wzniesiemy nasz kraj na nowy poziom – powiedział.

Trump w swoim przemówieniu ostro skrytykował także komunizm, porównując go do nowotworu. – Chcielibyśmy zatrzymać zagrożenie, zanim się zacznie. Jest jak rak, musisz go wyciąć, wyciąć go szybko – mówił. Dodał, że komuniści nie mają szansy, bo USA „nie pozwolą nikomu odebrać sobie wolności”. Po jego przemówieniu rozpoczął się pokaz fajerwerków, który trwał ponad 40 minut.

Berlin rozszerza kompetencje służb

NIEMCY \ Rząd zdecydował się rozszerzyć uprawnienia służb w przeciwdziałaniu zagrożeniom dla bezpieczeństwa państwa. Powodem jest przede wszystkim rosnąca presja ze strony Rosji.

W projekcie ustawy MSW podkreślono, że Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BfV) oraz Federalna Służba Wywiadowcza (BND) mają w przyszłości moc aktywnie zwalczać przeciwników, zamiast jedynie ich obserwować. Dzięki temu służby będą mogły w przypadku szczególnego zagrożenia mieć możliwość podejmowania tajnych działań operacyjnych w sposób niejawnym.

Reforma ma zostać wprowadzona w ramach jednego pakietu ustaw. Znajdują się w nim m.in. zapisy dające możliwość zakłócania funkcjonowania narzędzi wykorzystywanych do popełnienia przestępstw, a także przekierowywania lub blokowania ruchu danych, jak również dające możliwość celowego rozpowszechniania fałszywych informacji czy też usuwania informacji przechowywa-

nych w celu przeprowadzenia ataków. Służby będą mogły również stosować specjalne oprogramowanie do przeszukiwania systemów informatycznych online oraz do monitorowania telekomunikacji u źródła.

Jak oceniają eksperci, niemieckie służby miały dotychczas znacznie mniejsze uprawnienia nie tylko w porównaniu z amerykańskimi, lecz także z innymi europejskimi odpowiednikami. W połowie czerwca w Berlinie rozpoczęło działalność Wspólne Centrum Zwalczania Zagrożeń Hybrydowych, w którym policja, wywiad i inne służby będą wymieniały się informacjami, by móc w razie potrzeby szybko podjąć działania obronne wobec ataków hybrydowych.

(pp)

Dziesiątki tysięcy osób nadal pod gruzami

AMERYKA POŁUDNIOWA \ Liczba ofiar śmiertelnych kataklizmu, który nawiedził Wenezuelę, wzrosła do niemal 3 tys. Ponad 41 tys. osób wciąż pozostaje zaginionych.

Dwa potężne wstrząsy o magnitudzie 7,2 i 7,5, do których doszło 24 czerwca, zrujnowały kraj. Jak szacuje Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ), straty materialne sięgają 6,7 mld dol. – to równowartość aż 6 proc. wenezuelskiego PKB. Z najnowszych danych, przekazanych w weekend przez władze w Caracas, wynika, że zginęły 2954 osoby. W akcję ratunkową i pomoc poszkodowanym zaangażowano niemal 30 tys. krajowych funkcjonariuszy oraz ponad 3 tys. specjalistów z zagranicy. Niestety z każdą godziną maleją szanse na odnalezienie ocalałych. Cudowne ocalenia – jak opisana przez BBC historia Hernána Gila, wydobytego spod zwałów betonu po ponad ośmiu dniach – należą do rzadkości.

Agencja Reutera przybliża dramatyczne zmagania w zdevastowanym kompleksie mieszkalnym Los Cocos w mieście La Guaira. Miguel Poleo dołączył do ekipy poszukiwawczej, by odnaleźć swoją pasierbicę i jej bliskich. Dotychczas natrafił w gruzowisku jedynie na martwego psa. – Nie sądzę, by wciąż żyli – wyznał, odgruzowując ciasny tunel. Mężczyzna gorzko ocenił również optymistyczne komunikaty rządu. – Pełniąc obowiązki prezydenta Delcy Rodríguez twierdzi, że wsparcie nadeszło błyskawicznie, lecz to nieprawda. Prawdziwą pomoc otrzymaliśmy od zwykłych ludzi – podsumował.

(pk)



LEGISLACJA \ Od 8 lipca inspektor może zamienić zlecenie w etat

PIP zyskuje nowe uprawnienia

Od 8 lipca Państwowa Inspekcja Pracy otrzymuje jedno z najszerzych kompetencji w swojej historii. Inspektorzy będą mogli administracyjnie ustalać istnienie stosunku pracy i przekształcać niektóre umowy cywilnoprawne w umowy o pracę. Rząd przekonuje, że chodzi o walkę z fikcyjnym samozatrudnieniem i pozornymi umowami cywilnoprawnymi. Przedsiębiorcy ostrzegają jednak, że nowe przepisy mogą uderzyć przede wszystkim w małe firmy i stworzyć pole do uznaniowych decyzji urzędników.

Mariusz Andrzej Urbanke

Państwowa Inspekcja Pracy otrzymuje nowe narzędzia do walki z nieprawidłowo zawartymi umowami oraz tzw. śmieciowym zatrudnieniem. Takich zmian od lat domagały się związki zawodowe. Najważniejszą nowością jest możliwość wydania przez okręgowego inspektora pracy decyzji ustalającej stosunek pracy, jeżeli uzna on, że zawarta umowa cywilnoprawna w rzeczywistości ma charakter zatrudnienia etatowego. Dotychczas takie rozstrzygnięcie mógł wydać wyłącznie sąd. Nowe przepisy przewidują również wyższe grzywny za naruszenia prawa pracy, możliwość prowadzenia kontroli zdalnych oraz szerszą wymianę danych pomiędzy Państwową Inspekcją Pracy, Zakładem Ubezpieczeń Społecznych i Krajową Administracją Skarbową.

Projekt od początku budził duże kontrowersje. Organizacje przedsiębiorców alarmowały, że przepisy są nieprecyzyjne i mogą prowadzić do kwestionowania prawidłowo zawartych umów cywilnoprawnych, w tym kontraktów B2B. – To projekt, który zdemoluje naszą gospodarkę – ostrzegł Adam Abramowicz, prezes organizacji pracodawców Rada Przedsiębiorców. Pod wpływem krytyki premier zdecydował o wstrzymaniu prac nad ustawą rozszerzającą kompetencje PIP. Projekt ostatecznie wrócił jednak do parlamentu i został uchwalony.

Walka z pozornymi umowami

Rząd przekonuje, że celem reformy jest ograniczenie zjawiska wypychania pracowników na umowy cywilnoprawne tylko po to, by pozbawić ich praw wynikających z Kodeksu pracy. „Walka z wypychaniem pracowników i pracownic na pozorne umowy cywilnoprawne, które pozbawiają ich praw pracowniczych, to główny cel reformy” – podkreśla rząd. Jak zaznacza, nowe przepisy mają obejmować wyłącz-



Największym problemem nowych regulacji może się okazać ich wpływ na mikro- i małych przedsiębiorców | fot. Pixabay/d

nie sytuacje, w których zgodnie z prawem dana osoba powinna być zatrudniona na umowę o pracę, a zamiast tego wykonuje obowiązki na podstawie umowy zlecenia, kontraktu B2B lub innej umowy cywilnoprawnej. Resort pracy zapewnia jednocześnie, że prawidłowo zawarte umowy cywilnoprawne nie są zagrożone. Według rządowych ekspertów reforma ma również chronić uczciwych przedsiębiorców przed konkurencją firm, które przez lata budowały przewagę kosztową poprzez omijanie przepisów prawa pracy.

Najpierw kontrola, potem decyzja

Nowe przepisy przygotowane przez Ministerstwo Pracy przyznają okręgowym inspektorom pracy prawo do przekształcania umów, które naruszają przepisy. Oznacza to, że jeśli podczas kontroli okaże się, iż osoba formalnie zatrudniona na umowie zleceniu faktycznie wykonuje pracę w warunkach charakterystycznych dla etatu, inspektor będzie mógł wydać decyzję o ustaleniu stosunku pracy.

Resort pracy zastrzega, że decyzja będzie mogła zostać wydana wyłącznie po przeprowadzeniu kontroli oraz po spełnieniu prze-

słanek określonych w ustawie. Przypomina także, że już od ponad 20 lat art. 22 Kodeksu pracy zakazuje zastępowania umów o pracę umowami cywilnoprawnymi, jeżeli w rzeczywistości istnieje stosunek pracy. Taki stosunek występuje wtedy, gdy pracownik wykonuje pracę osobiście, pod kierownictwem pracodawcy lub przełożonego oraz w wyznaczonym miejscu i czasie.

Zdaniem Ministerstwa Pracy i związków zawodowych zastępowanie etatów umowami cywilnoprawnymi pozbawia pracowników wielu uprawnień, takich jak płatny urlop wypoczynkowy, urlopy macierzyńskie, ojcowskie i rodzicielskie, wynagrodzenie za czas choroby czy ochrona przed nieuzasadnionym zwolnieniem.

Pracodawcy zwracają jednak uwagę, że w wielu przypadkach zarówno dla firmy, jak i dla współpracownika korzystniejsza jest umowa zlecenia lub kontrakt B2B. Argumentują, że takie rozwiązania zapewniają większą elastyczność, umożliwiają współpracę z kilkoma podmiotami jednocześnie, a osoby prowadzące działalność gospodarczą samodzielnie opłacają składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne.

Najbardziej zagrożone są małe firmy

Eksperti wskazują, że największym problemem nowych regulacji może się okazać ich wpływ na mikro- i małych przedsiębiorców. – Największe ryzyko dla mniejszych firm to nie sama zmiana przepisów, tylko brak zasobów, żeby się na nią przygotować – mówi Maciej Oniszczyk, prezes kancelarii prawnej Oniszczyk & Associates. Jak wyjaśnia, duże spółki regularnie przeprowadzają audyty umów przy wsparciu działów prawnych i kadrowych. Mikroprzedsiębiorca zatrudniający kilka osób na kontraktach B2B, często zawartych wiele lat temu zgodnie z rekomendacją księgowego, może nawet nie zdawać sobie sprawy, że jego model współpracy znajdzie się w grupie podwyższonego ryzyka.

Zdaniem eksperta kolejnym zagrożeniem jest kumulacja skutków nowych przepisów. – Inspektor PIP przekwalifikuje umowę decyzją administracyjną, bez wyroku sądu. Informacja trafia do ZUS, a ZUS nalicza składki wstecz bez odsetek karnych za historyczny okres, ale realnie za wiele lat naraz. Dla dużej firmy to jest koszt do za-

planowania. Dla małej firmy może to być kwota przekraczająca roczny obrót, która w praktyce oznacza zakończenie działalności – ostrzega Oniszczyk.

Ekspert zwraca również uwagę na nieprecyzyjność przepisów. – Ustawa nie daje ostrego, matematycznego testu: „To jest etat, a to nie”. Inspektor ocenia całokształt okoliczności – podporządkowanie, stałe godziny pracy czy brak realnego ryzyka gospodarczego po stronie zleceniobiorcy. To pozostawia szerokie pole do uznaniowości. A uznaniowość w rękach urzędnika rozliczanego z liczby wykrytych naruszeń to dokładnie to, czego mali przedsiębiorcy powinni się obawiać najbardziej – uważa.

Przypomina także, że tuż przed wejściem nowych przepisów zmieniono się kierownictwo Państwowej Inspekcji Pracy. – Nowe kierownictwo nie jest związane żadną „łagodną linią” poprzedników. To dodatkowy argument, żeby nie zakładać, że praktyka stosowania nowych przepisów będzie zachowawcza w pierwszych miesiącach – dodaje.

Jednocześnie podkreśla, że sama potrzeba przeciwdziałania fikcyjnemu samozatrudnieniu nie budzi wątpliwości. – Pytanie nie brzmi, czy państwo powinno mieć narzędzia do walki z nadużyciami, lecz czy te konkretne narzędzia są proporcjonalne. Danie inspektorowi kompetencji quasi-sądowej, bez wcześniejszej weryfikacji przez sąd, to precedens wykraczający poza prawo pracy. Taki model może być później powielany również w innych obszarach administracji – ocenia.

Podobne obawy wyraża Adam Abramowicz, prezes Rady Przedsiębiorców. Jego zdaniem duże firmy działające w modelu B2B dysponują zapleczem prawnym i skutecznie poradzą sobie z nowymi regulacjami. Największe ryzyko poniosą natomiast małe przedsiębiorstwa, które nie mają środków na kosztowną obsługę prawną.

(współpraca: p.woz.)



ROPA NA ŚWIECIE TANIEJE. PALIWA W POLSCE WCIĄŻ DROGIE

MOBILNOŚĆ \ Ceny ropy Brent nadal spadają, a część analityków przewiduje, że notowania mogą się obniżyć nawet do około 60 dol. za barykę. Na rynek wpływają poprawa sytuacji podaźowej i słabsze perspektywy globalnego popytu. W Polsce kierowcy nie odczuwają jednak w pełni spadku cen ropy, ponieważ po zakończeniu programu CPN ceny paliw bardzo wyraźnie wzrosły.

fol. Pixabay/d

ENERGETYKA \ Nowy program ma odbudować pozycję Stanów Zjednoczonych jako światowego lidera technologii jądrowych

USA stawiają na atom

Stany Zjednoczone rozpoczynają największą od kilkudziesięciu lat ofensywę na rzecz energetyki jądrowej. Administracja chce do połowy stulecia zwiększyć moc elektrowni atomowych z około 100 do 400 GW, przyspieszyć budowę nowych reaktorów, odbudować krajowy łańcuch dostaw paliwa jądrowego i ograniczyć bariery regulacyjne. Powód jest prosty – gwałtownie rosnące zapotrzebowanie na energię ze strony centrów danych, sztucznej inteligencji i elektryfikującej się gospodarki.

Paweł Woźniak

Administracja USA postawiła sobie niezwykle ambitny cel – zwiększenie krajowej mocy energetyki jądrowej z około 100 GW do 400 GW do 2050 r. Oznacza to konieczność budowy około 300 GW nowych mocy, czyli przedsięwzięcie niepotykane w historii amerykańskiego sektora energetycznego. Program zakłada jednocześnie, że do 2030 r. na terenie Stanów Zjednoczonych będzie budowanych co najmniej 10 dużych reaktorów, a równolegle rozwijane będą małe reaktory modułowe (SMR), które mają skrócić czas realizacji inwestycji i obniżyć koszty.

Amerykański rząd wskazuje, że głównym impulsem dla programu jest gwałtownie rosnące zapotrzebowanie na energię elektryczną. Coraz większe ilości prądu konsumują centra danych obsługujące sztuczną inteligencję, usługi chmurowe oraz kryptowaluty. Do tego dochodzi rozwój elektromobilności i elektryfikacja przemysłu. Według Departamentu Energii budowa nowych elektrowni jądrowych ma zapewnić stabilne źródło energii pracujące niezależnie od warunków pogodowych, a jednocześnie zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Jednym z filarów programu jest reforma amerykańskiego dozoru jądrowego. Biały Dom

chce znacznie skrócić procedury licencyjne, które od lat są uznawane za jedną z największych przeszkód dla nowych inwestycji. W ramach zmian administracja dąży do uproszczenia procesu wydawania pozwoleń oraz ograniczenia kosztów regulacyjnych ponoszonych przez inwestorów.

Równolegle Departament Energii uruchamia szeroki program wsparcia finansowego dla całego łańcucha dostaw. Pod koniec czerwca ogłoszono program warunkowych pożyczek o wartości 17,5 mld dol., które mają pomóc przedsiębiorstwom w zakupie kluczowych elementów wyposażenia elektrowni, ta-

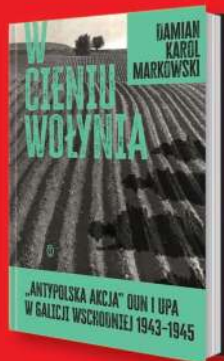
kich jak zbiorniki reaktorów czy wytwornice pary. Finansowanie ma przyspieszyć realizację nowych projektów i odbudować krajowe moce produkcyjne.

Administracja liczy również na rozwój krajowego wydobycia uranu, jego wzbogacania oraz produkcji paliwa jądrowego, aby ograniczyć zależność od zagranicznych dostawców. Jak wskazuje Adam Juszczyk z Polskiego Instytutu Ekonomicznego, w 2025 r. energetyka jądrowa odpowiadała za 18 proc. energii elektrycznej wyprodukowanej w USA. – Zwiększenie mocy jądrowych do 400 GW przełożyłoby się na wzrost udziału do 48 proc. w 2050 r. – zauważa ekspert.

Waszyngton podkreśla, że program ma nie tylko zaspokoić krajowe potrzeby energetyczne, lecz także odbudować pozycję Stanów Zjednoczonych jako światowego lidera technologii jądrowych. Obecnie większość nowych reaktorów budowanych na świecie powstaje w Chinach i Rosji. Rozbudowa amerykańskiego przemysłu ma zwiększyć konkurencyjność rodzimych technologii na rynkach międzynarodowych oraz wzmocnić eksport.

Eksperti zwracają jednak uwagę, że realizacja programu będzie ogromnym wyzwaniem. Ostatnie duże inwestycje jądrowe w USA borykały się z wieloletnimi opóźnieniami i znacznym przekroczeniem kosztów. Administracja przekonuje, że dzięki uproszczeniu procedur, wsparciu finansowemu i odbudowie krajowego przemysłu uda się uniknąć błędów z przeszłości. Jednocześnie trwają przygotowania do ponownego uruchomienia kilku wcześniej zamkniętych elektrowni jądrowych, które mają pomóc w zwiększeniu produkcji energii jeszcze przed zakończeniem budowy nowych bloków.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



W CIENIU WOŁYNIA. ANTYPOLSKA AKCJA OUN I UPA W GALICJI WSCHODNIEJ 1943-1945

DR DAMIAN K. MARKOWSKI

Rzetelna i oparta na źródłach publikacja, która odstania kulisy dramatycznych wydarzeń w Galicji Wschodniej. Autor wnikliwie analizuje mechanizmy konfliktu i pokazuje jego szerszy kontekst historyczny. To ważna książka dla każdego, kto chce zrozumieć jedną z najtrudniejszych kart XX wieku.

Format: 170x245 mm | Liczba stron: 530 | Oprawa: twarda

WOŁYŃ WE KRWI 1943

JOANNA WIELICZKA-SZARKOWA

Poruszające opracowanie przypominające o tragicznych wydarzeniach na Wołyniu. Książka przybliży świadectwa i fakty, które przez lata pozostawały w cieniu historii. Lektura, która skłania do refleksji i zachowania pamięci o ofiarach.

Format: 140x200 mm | Liczba stron: 400 | Oprawa: miękka



NASZYWKA „WOŁYŃ 1943. PAMIĘTAMY”

Symbol pamięci i hołdu dla ofiar. Starannie wykonana naszywka pozwala wyrazić

szacunek dla historii i jej bohaterów. Prosty, a zarazem wymowny znak pamięci.



PRZYPINKA KWIAT LNU

Elegancka przypinka upamiętniająca tragiczne wydarzenia i ich ofiary.

Wołyń 1943

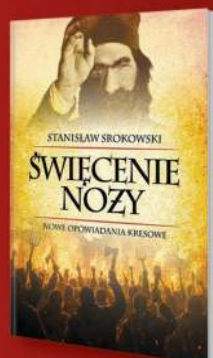
Historia, o której nie wolno zapomnieć

OD RZEZI WOŁYŃSKIEJ DO AKCJI WISŁA

GRZEGORZ MOTYKA

Jedno z najważniejszych opracowań dotyczących relacji polsko-ukraińskich w latach 1943-1947. Autor przedstawia wieloaspektowy obraz konfliktu, łącząc precyzję historyczną z przystępną narracją. Niezbędna książka dla każdego zainteresowanego historią Europy Środkowo-Wschodniej.

Format: 160x240 mm | Liczba stron: 530 | Oprawa: twarda



ŚWIECENIE NOŻY.

NOWE OPOWIADANIA KRESOWE

STANISŁAW SROKOWSKI

Mocna, przejmująca publikacja ukazująca dramat jednostek uwikłanych w brutalne realia tamtych czasów. To opowieść o pamięci, tożsamości i trudnych wyborach. Książka, która zostaje z czytelnikiem na długo.

Format: 145x205 mm | Liczba stron: 216 | Oprawa: miękka

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70



foto: Wikipedia/d

Robert Musil

(1880–1942) austriacki pisarz, bibliotekarz, krytyk teatralny

\\ Miasta można rozpoznać po panującym w nich ruchu, jak ludzie poznaje się po ich chodzie. \\



Michał Kuź

POLITYKA \ Przełamać monopol na władzę samorządową

Bitwa o miasta

W interesie wszystkich mieszkańców dużych miast, niezależnie od tego, jakie mają poglądy polityczne, jest przełamanie monopolu na władzę, którą dzierżą w nich ludzie Koalicji Obywatelskiej lub jej sojusznicy. Taki wniosek powinna wyciągnąć również prawica po aferze wokół Warszawskiego Szpitala Południowego.

Na każdym monopolu cierpi konsument. Monopolista może podyktować mu niemal dowolne warunki i przestaje mu się opłacać inwestowanie w jakość produktu lub usługi. Tak stanowią zasady ekonomii rynkowej. Polityka to też pewnego rodzaju usługa. Mechanizm jest prosty: jeśli jedna formacja ma niezachwiany monopol na władzę i może liczyć na pobłażliwość instytucji unijnych, z czasem traktuje miasto jako swoją własność, a instytucje jako lenno.

Syndrom babiloński wyborców PiS

Dziś na 107 prezydentów znacniejszych miast PiS pod swoim szyldem wygrał tylko w Stalowej Woli i Jastrzębiu-Zdrój. Członkowie tej partii rządzą też Tomaszowem Mazowieckim oraz w Siedlcach. Lewica ma trzech prezydentów, a Polska 2050 i PSL po jednym. Członkowie PO/KO lub kandydaci Komitetu Koalicja Obywatelska to zaś drużyna aż 39 prezydentów. Wielu formalnie niezależnych samorządowców jest zaś z nią związanych.

Jako mieszkaniec Warszawy mogę otwarcie powiedzieć, że wśród nas, warszawskich wyborców prawicy, doszło do czegoś, co nazwałbym „syndromem babilońskim”. Przywykliśmy, że jesteśmy nieco jak biblijni Izraelici uwiecznieni w urbanistycznym molochu, który nie jest nasz. Miasto to przestrzeń, w której nam wolno mniej. Świat, w którym patrzy się na nas niechętnie i rządzić awansujemy – jeśli w ogóle czujemy się na tyle pewnie, by wyjawiać komuś w pracy nasze poglądy. Jako osoba, która swoich sympatii politycznych nigdy nie ukrywała, słyszałem wiele takich historii, również dotyczących służby zdrowia. Fakt, że kiedyś prezydentem naszego miasta był Lech Kaczyński, wydaje się warszawskim wyborcom PiS równie odległy, jak pierwsza wolna elekcja, która, jak wiadomo, też miała miejsce na warszawskiej Pradze – na Kamionku.

Szpital jako symbol zepsucia

Afera w Szpitalu Południowym okazała się znakomitą ilustracją tego, jak funkcjonu-

je system władzy w miastach zdominowanych przez jedną formację polityczną. Sprawa 28-letniego lekarza Dawida Kacprzyka, który w 2025 r. zarobił 1,6 mln zł, pracując rzekomo całą dobę na potrzeby placówki, to symptom głębokich patologii systemu zarządzania miastem, w którym instytucje publiczne stają się partyjnym folwarkiem. Dalsze śledztwa dziennikarskie ujawniły znacznie więcej: możliwość fałszowania kart zgonów, podejrzenia biznesu pogrzebowego przy szpitalu, uprzywilejowane traktowanie polityków w szpitalnym oddziale ratunkowym. To nie przypadkowe, izolowane niedopatrzania – to obraz całego systemu, w którym brak kontroli i konkurencji politycznej prowadzi do rozwiązań opartych na układach, protekcji i osobistych znajomościach.

Prawica lokalistyczna nie może sobie odpuszczać miast. Tym bardziej że – jak pokazują referendum odwoławcze w Krakowie oraz podobne referenda przygotowywane w innych miastach – liberalny globalizm przestał być atrakcyjny, a brak realnej konkurencji o głosy prowadzi w wielkich ośrodkach

do kumulacji patologii, neofeudalnych stosunków społecznych i wyniszczania tożsamości miejsc i ludzi na rzecz kosmopolitycznego globalizmu. To być może złośliwy paradoks historii, że europejskie miasto, które w historycznym średniowieczu było symbolem wolności i republikanizmu, stało się w późniejszej nowoczesności symbolem zawłaszczenia i bezalternatywnego liberalnego globalizmu, który przeradza się z czasem w swoisty neofeudalizm. Tak jednak nie musi być. Nawet wielkie metropolie można z czasem odbijać, dzielnicą po dzielnicy, głos po głosie.

Tam, gdzie nie działa odwołanie do haseł tożsamościowych, mogą zadziałać śmiały plan rozwojowy, większa transparentność, realna zapowiedź obniżenia przestępczości, poprawa jakości transportu publicznego czy wreszcie ochrona lokalnego charakteru dzielnic przed betonowaniem wszystkiego, co się da. W pewnym sensie zaciera się na tym polu różnica pomiędzy tradycyjnie pojmowaną lewicą a prawicą.

W miastach bardzo ważne jest stanowienie oporu wobec eksploatacyjnego globalizmu,

który chce wszystko zalać betonem, ogrodzić i otoczyć biurowcami. Myślę, że w Polsce ani Lewica, ani tym bardziej Koalicja Obywatelska tego nie potrafią. Są jednak jeszcze partie, które ich przeciwnicy pogardliwie nazywają „populistami” – nie do końca chyba rozumiejąc, że źródłostw tego określenia ma pozytywną i jak najbardziej miejską konotację. Pochodzi od łacińskiego „populus” – prosty lud, w domyśle zwykli mieszkańcy starożytnego Rzymu, którzy walczyli o swoje prawa przeciwko patrycjuszom. Zresztą włoski system rad miejskich i dziś opiera się raczej na centroprawicowych niż lewicowych koalicjach. Bracia Włosi (partia Giorgii Meloni) rządzą miastami między innymi w Arezzo, Ascoli Piceno, Cagliari (stolicy Sardynii), Grosseto i Pistoia.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe spośród większych ośrodków może się pochwalić dotychczas tylko zdominowaniem 120-tys. Perpignan, ale stale zwiększa swój stan posiadania. Podobnie zresztą jak Reform UK, które powoli przejmują głosy od nieradzącej sobie już z niczym Partii Pracy. W re-

form UK są już tereny części londyńskiej metropolii – konkretnie hrabstwa Havering z 260 tys. mieszkańców.

Miasta kształtują przyszłość

Walka o głosy w miastach to żmudna praca, ale też kluczowa dla politycznego sukcesu na przyszłość. Już teraz większość ludzkiej populacji mieszka w miastach. Są one z jednej strony źródłem dzisiejszych kryzysów cywilizacyjnych – od przestępczości, przez bezrobocie i psychiczną niestabilność młodości, po rozkład struktur rodzinnych i anomie społeczną. Ale z drugiej strony to właśnie w nich może być znalezione rozwiązanie. Koncentracja kapitału ludzkiego, infrastruktury, mediów i instytucji w miastach oznacza, że to tam zapadają ostatecznie najważniejsze dla ludzkości decyzje.

Dlatego miast nie można oddawać bez walki. Nawet jeśli teoretycznie można rządzić krajem, opierając się niemal wyłącznie na obszarach wiejskich i małych miasteczkach, to będą to rządy niezdolne do głębokich reform, bezustannie wyszydane w głównych ośrodkach medialnych, bez wstępu do największych uczelni. O tym wszystkim PiS powinno dobrze wiedzieć, a Konfederacja może się szybko nauczyć. Polska lokalistyczna prawica ma szansę na miasta, ale musi ich naprawdę chcieć i być gotowa do żmudnej, powolnej, jednostkowej pracy. Nie ma drogi na skróty – liczy się tylko budowanie relacji, słuchanie ludzi i konsekwentne wywiązywanie się z obietnic.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe.
Zadzwonić i zapisać
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Syg. akt II Ns 468/25

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 468/25 z wniosku Sosnowiecka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Czesławie Janinie Sikorze (Sikora) nazwisko rodowe Młodzik, córce Leona i Stanisławy, zmarłej w dniu 17.08.2017 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec oraz po Andrzeju Zbigniewie Sikorze (Sikora) synu Antoniego i Danuty, zmarłym w dniu 05.12.2021 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Do spadku po ww. zmarłych wchodzi ruchomości pozostawione w lokalu przy ul. Człedzkiej 59/171 w Sosnowcu, wierzitelnosc z tytułu wypłaty wartości rynkowej tego lokalu oraz zadłużenie z tytułu miesięcznej opłaty czynszowej za ww. lokal. Sąd zwraca spadkobierców zmarłych, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



fot. Wikipedia/d

Tadeusz Kościuszko

(1746–1817) polski generał, mąż stanu, bohater USA

\\ Chcą mnie wziąć za naczelnika – ale póki nie ujrę, że jest z czym zacząć i utrzymać się, nie chcę ni kraju, ni siebie na sroższe wydawać nieszczęścia. \\

HISTORIA \ Obchody 250-lecia Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych

Jak dwóch Polaków naznaczyło historię USA

USA świętowały obchody 250-lecia podpisania Deklaracji Niepodległości. Coraz większe jest zainteresowanie historią wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, zwaną też rewolucją amerykańską. To idealny moment, by Polacy uświadomili nie tylko Amerykanom, lecz także i sobie, jak wiele USA zawdzięczają polskim bohaterom – Tadeuszowi Kościuszce oraz Kazimierzowi Pułaskiemu.



Paweł Rybicki

Był wieczór 11 września 1777 r. Jerzy Waszyngton uchodził, podobnie jak cała jego armia, z pola bitwy nad rzeką Brandywine. Nad ranem amerykańska armia została zaskoczona przez Brytyjczyków, którzy nadeszli, wykorzystując gęstą mgłę. Zaczęła się wielogodzinna bitwa, której losy przeważały pojawienie się drugiej kolumny Brytyjczyków. Zagrożony okrążeniem Waszyngton zarządził odwrót. Okazało się jednak, że żołnierze w czerwonych kurtkach już wychodzą na tyły wycofujących się Amerykanów. W pewnym momencie sam Waszyngton wraz ze swoim sztabem znalazł się w okrążeniu. Czyżby to miał być koniec Armii Kontynentalnej oraz jej naczelnego dowódcy?

Wówczas amerykański dowódca podjął najlepszą decyzję podczas całego tego nieszczęsnego dnia. Wezwał do siebie przybysza zza oceanu, który niedawno dołączył do jego armii i nie otrzymał jeszcze przydziału. Ledwie kilka tygodni temu ten europejski oficer spędził z Jerzym Waszyngtonem dzień, pokazując mu swoje umiejętności jeździeckie i rozwodząc się nad potrzebą utworzenia w Armii Kontynentalnej silnych oddziałów kawalerii. W krytycznym momencie Waszyngton nakazał Kazimierzowi Pułaskiemu – bo tak nazywał się obcokrajowiec – pokazać, co potrafi.

Szarża Pułaskiego wybita USA

Kazimierz Pułaski tylko na to czekał. Za zgodą Waszyngtona wziął 30 jeźdźców z osobistej ochrony generała – i runął z nimi do szarży na blokujący drogę brytyjski oddział. Po chwili było po wszystkim, a Waszyngton wraz ze swoimi sztabowcami popędził poprzez lukę w szeregach wroga wywalczoną przez Pułaskiego. Rewolucja amerykańska miała trwać dalej. Historycy są zgodni, że Polak uratował Waszyngtona, który nie



fot. CL US/d

wy dostałby się z kotła. Gdyby nie szarża Pułaskiego, historia USA oraz całego świata mogłaby się potoczyć zupełnie inaczej.

Ten jeden epizod z bitwy nad Brandywine dał Kazimierzowi Pułaskiemu sławę w całej Ameryce oraz szybką nominację na generała brygady kawalerii. Brygady, którą musiał tak naprawdę sam zorganizować. Amerykańska armia w tym momencie praktycznie nie dysponowała jazdą. To nie były czasy kowbojów galopujących po prerii. Teren pierwszych 13 stanów, znany obecnie jako Wschodnie Wybrzeże, uznawany był w XVIII w. za trudno dostępny dla kawalerii. Wielkie puszcze, liczne rzeki, góry – geografia faktycznie nie sprzyjała manewrom jazdy. Podczas wcześniejszej wojny siedmioletniej, nazywanej przez mieszkańców brytyjskich kolonii wojną z Francuzami i Indianami, dużo bardziej od koni ceniono sobie łodzie. A w tych samych dniach, gdy Pułaski ratował Waszyngtona nad Brandywine, daleko dalej na północ potężna brytyjska armia wykorzystywała rzekę Hudson, by przemieszczać się w kierunku Nowego Jorku. Ten zabójczy cios został jednak powstrzymany przez Ameryka-

nów przy pomocy innego Polaka – Tadeusza Kościuszki.

Kościuszko przybył do Ameryki, podobnie jak Pułaski, przez Francję (zaliczając po drodze liczne przygody, takie jak zatonięcie okrętu na Karaibach). Warto przy tym zaznaczyć, że z dwóch Polaków to Pułaski był wówczas postacią znacznie bardziej znaną, jako doświadczony dowódca konfederacji barskiej. Pułaskiego rekomendował Waszyngtonowi osobiście Benjamin Franklin, tak opisując Polaka: „Pułaski to oficer znany w całej Europie ze swojej odwagi i poświęcenia w obronie swojego kraju przed siłami potęg Rosji, Austrii i Prus. Może być bardzo przydatny w naszej służbie”.

Kościuszko – utalentowany wojskowy

Urodzony w 1746 r. Tadeusz Kościuszko był tylko rok młodszy od Kazimierza Pułaskiego, ale przybywając do Ameryki, był osobą całkowicie nieznaną i nie miał żadnego bojowego doświadczenia. Miał za to doskonałe wykształcenie, które osobiście przeegzaminował Franklin. Poznawszy się na talencie Polaka, Franklin natychmiast zarekomendował go do służby w wojskach inżynierskich Armii Kontynentalnej.

Kościuszko rozpoczął karierę w Ameryce od fortyfikowania okolic Filadelfii. Radził sobie tak dobrze, że wiosną 1777 r. został oddelegowany w roli naczelnego inżyniera do armii generała Gatesa, broniącego północnych rubieży Stanów Zjednoczonych. Polski oficer pojawił się najpierw w słynnym Fortie Ticonderoga, uznawanym za najpotężniejszą twierdzę w całej Ameryce Północnej. Kościuszko wskazał luki w systemie fortyfikacji, przede wszystkim brak zabezpieczenia wzgórz górującego nad twierdzą, ale jego porady zostały zignorowane. Wkrótce potem dokładnie to strategiczne wzgórze zostało obsadzone przez Brytyjczyków, a Amerykanie musieli poddać Fort Ticonderoga. Odwrót osłaniał Kościuszko wraz ze swoim oddziałem inżynierskim. Ludzie Kościuszki tarasowali leśne drogi ścieżkami drzewami i niszczyli mosty, skutecznie blokując przemarsz Brytyjczyków.

Mądry Amerykanin po szkodzi! Kościuszce w końcu zaufano, Polak otrzymał rozkaz wybrania miejsca dogodnego do obrony przed nadciągającą wzdłuż rzeki Hudson wielką brytyjską armią. Zdecydował się na wzniesienie fortyfikacji na Wzgórzach Bemis w pobliżu

Saratogi. We wrześniu i w październiku 1777 r. doszło tam do dwóch wielkich bitew, w których Amerykanie schowani za fortyfikacjami Kościuszki pokonali Brytyjczyków. Generał Gates pisał w relacji z bitwy: „Naszymi generałami były lasy i wzgórz, które młody polski inżynier przeciągnął na naszą stronę”.

Uratowali USA

Można bez przesady stwierdzić, że jesienią 1777 r. Stany Zjednoczone zostały ocalone przez dwóch Polaków – Kościuszkę i Pułaskiego. Amerykanie doskonale zdawali sobie z tego sprawę, dlatego uznali obu naszych rodaków za bohaterów. Kościuszko miał służyć w amerykańskiej armii do końca wojny, zarówno budując kolejne fortyfikacje (łącznie ze słynnym West Point), jak i biorąc udział w starciach jako liniowy dowódca. Nieustająca wola walki doprowadziła Kościuszkę niemal do zguby w ostatnich miesiącach wojny, gdy osobiście poprowadził żołnierzy do ataku na Fort Ninety-Six w Południowej Karolinie i otrzymał cios baonetem. Kilka miesięcy później Kościuszko szczęśliwie uszedł z życiem z potyczki na James Island.

Kazimierz Pułaski miał niestety mniej szczęścia. Polski dowódca amerykańskiej kawalerii zmarł 11 października 1779 r. od ran otrzymanych w bitwie o Savannah. Nigdy nie ustalono dokładnie, co stało się z jego ciałem. Sława Pułaskiego była jednak tak wielka, że zaraz po zakończeniu wojny zaczęły powstawać jego pomniki, a nowo zakładane miasta zaczęły otrzymywać nazwę Pułaski. Pułaski i Kościuszko zapisali się złotymi zgłoskami w historii amerykańskiej walki o wolność – i było im to pamiętane. Pomnik Kościuszki stanął przed Białym Domem. Kawałek dalej wielki pomnik Pułaskiego zdobi główną ulicę stolicy USA. W Polsce świadomość znaczenia czynów naszych wielkich rodaków podczas rewolucji amerykańskiej jest znacznie mniejsza. W 250-lecie tamtych wydarzeń warto przypominać, zarówno Polsce, jak i Ameryce, o kluczowym wkładzie Polaków w niepodległość Stanów Zjednoczonych.



ROCZNICA \ 215 lat temu zmarł Adam Naruszewicz (1733–1796), jezuita, poeta, historyk, nazywany polskim Horacym. Był nadwornym poetą króla Stanisława Augusta, uczestnikiem obrad Sejmu Czteroletniego i redaktorem „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Autor „Historii narodu polskiego” oraz satyr „Wiek zepsuty” i „Chudy literat”, uznawany jest za jednego z twórców nowoczesnej polskiej historiografii.

WYSTAWA \ Obrazy Józefa Czapskiego i Wiesława Szamborskiego w MAW

Dwa spojrzenia na malarską figurę

Otwarte obecnie w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej dwie równoległe wystawy są okazją do przyjrzenia się różnym sposobom ukazywania ludzkiej figury w malarstwie. Obrazy Józefa Czapskiego (ur. 1896) i prace młodszego o niemal pół wieku Wiesława Szamborskiego pokazują, jak odmienne doświadczenia i czasy wpływały na artystyczne spojrzenie obu twórców.

Jarosław Kossakowski

Bez wątplenia można dostrzec, że obu tych ważnych artystów łączy fascynacja ludzką sylwetą, sytuowaną w zwykłej codzienności i zapisaną jako symbol czy metafora swojego czasu. Różnią się oni natomiast doświadczeniem życiowym, które w malarskiej formule raz ukazuje dalekie echa bolesnych przeżyć i traum wojennych (jeniec sowieckich łagrów Czapski), raz afirmację protestu przeciw zakazom życia duchowego, fałszom i szarości Polski Ludowej (Szamborski).

Ekspozycja zatytułowana „L’Humanite – Ludzkość” prezentuje obrazy i rysunki Józefa Czapskiego (1896–1993) ze zbiorów własnych MAW, powstałe już w Paryżu, po II woj-

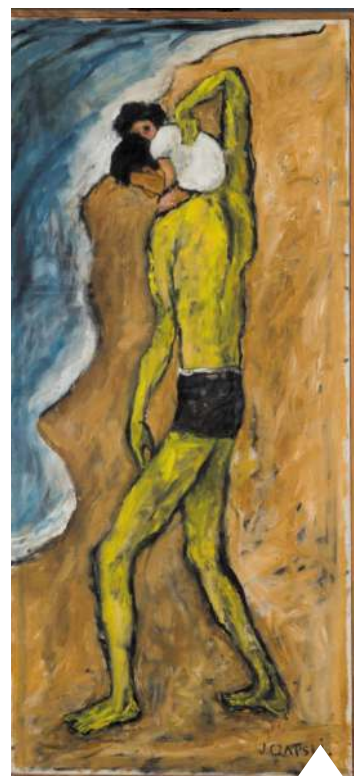


Tragedia i gesty, Wiesław Szamborski | fot. mat. pras/d

nie światowej. Czapski w latach międzywojennych należał do współorganizatorów grupy „kapistów” (Komitet Paryski), zakładających dominację koloru nad treścią obrazu. Głównym ideologiem grupy był Jan Cybis, którego jednak artystycznych założeń Czapski nigdy w pełni nie podzielał. Beztrudni koloryzm reprezentowany przez kapistów, w trudnych latach powojennych zdał się Czapskiemu zupełnie nieprzydatny.

Ważnym przesłaniem powojennego malarstwa Czapskiego stało się więc poszukiwanie prawdy o człowieku, który z jednej strony gotów jest na wszelkie okrucieństwa, a drugiej pełen wiary poświęca się dla innych. Na jego obrazach

plasko malowane, wydłużone sylwety portretowanych ludzi często obwiedzione wyróżniającym je konturem starają się prezentować i analizować znaczenie jednostki w życiu w szerszej społeczności. Zwykłą codzienność zamierzonego ujęcia artysta buduje specyficznym kadrowaniem kompozycji, ostro ucinającym malarzką przestrzeń i stwarzającym w ten sposób wrażenie ulotności zatrzymanego na obrazie czasu. Wprowadzające pewien dysonans jaskrawe barwy, a także zamierzona lekka deformacja ludzkich sylwet nadają obrazom Czapskiego egzystencjalne napięcie i poruszającą ekspresję. Malowane, jakby trochę nieporadnie, zawsze jednak pełne są wręcz



Mężczyzna z dzieckiem na ramieniu, Józef Czapski | fot. mat. pras/d

modlitewnej żarliwości i zaangażowania. Wystawa „L’Humanite” wpisuje się w cykl wydarzeń związanych z ogłoszonym przez Sejm RP Rokiem Józefa Czapskiego.

Profesor Wiesław Szamborski (ur. 1941) to absolwent warszawskiej ASP i późniejszy jej wieloletni wykładowca. Jego obrazy tworzą drugą wystawę w MAW noszącą tytuł „Tragedia i gesty. Fuga i inwencja w malarstwie Wiesława

Szamborskiego”. Zainteresowanie ludzką sylwetą czy figurą w sztuce Szamborskiego zaczęło się bardzo wcześnie. Zaraz po studiach wraz z Markiem Sapetto włączył się w nurt tzw. nowej figuracji. Malowane przez Szamborskiego pozbawione miękkiego modelunku uproszczone sylwety, agresywną kolorystyką tworzą jak gdyby oryginalną kontynuację wizji Józefa Czapskiego. Różnią się jednak swoją dynamiką, plakatowością, pozbawioną mroku wojennej traumy i zdecydowanie jaśniejszą kompozycją barw oraz wyraźniejszą aluzją do wydarzeń społecznych i politycznych.

Siła malarskiego przekazu Szamborskiego kierowała się w stronę swoistej symboliki, oddalonej od realnego pierwowzoru, jednak nigdy niepozbawionej duchowego przekazu. Szczególnie widoczne to było na obrazach artysty malowanych w czasach stanu wojennego i później, gdy Szamborski wracał wspomnieniami do tak ważnych wydarzeń jak manifestacyjny pogrzeb Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego czy krzyże kwiatowe na pl. Zwycięstwa w Warszawie.

Widoczne na płótnach artysty ludzkie sylwety to bezimiennie figury oskarżające totalitaryzm komunistyczny i protestujące przeciw duchowym zagrożeniom naszych czasów. Wystawy w MAW czynne będą do listopada 2026 r.

Trump jest waszym prezydentem

SHOW-BIZNES \ Gdy gwiazda popu wychodzi za gwiazdę sportu, nawet ślub może przypominać premierę hollywoodzkiego hitu. Taylor Swift i Travis Kelce zorganizowali uroczystość, którą komentowały miliony fanów. Były plejada gwiazd, koncerty, zakaz używania telefonów i scenariusz dopracowany niemal jak podczas wielkiej trasy koncertowej. Do wydarzenia z przymrużeniem oka odniósł się nawet Biały Dom.

Jedna z najsłynniejszych hal świata, w której na co dzień odbywają się koncerty i mecze, została na tę okazję zmieniona w romantyczny ogród. Madison Square Garden widziała już wiele widowisk, ale tym razem zamiast sportowych emocji czy muzycznego show na scenie pojawiła się młoda para. O zachowanie tajemnicy

zadbano równie starannie jak przy premierze hollywoodzkiego hitu – gości obowiązywał zakaz używania telefonów, a część osób musiała podpisać umowy o poufności.

Ceremonię poprowadził Adam Sandler, a lista zaproszonych wyglądała jak połączenie rozdania Oscarów, gali Grammy i finału Super Bowl. Wśród po-

nad tysiąca gości pojawili się m.in. Hugh Grant, Ed Sheeran, Bradley Cooper i Selena Gomez. Jak przystało na wydarzenie, które bardziej przypominało galę niż rodzinne przyjęcie, nie zabrakło koncertów. Dla pary młodej wystąpili m.in. Stevie Nicks oraz Tim McGraw, a kreacje przygotował dom mody Dior. Prywatna ceremonia

szybko stała się kolejnym odcinkiem wielkiego amerykańskiego widowiska.

Na telebimach Madison Square Garden pojawił się napis „JUST&T MARRIED”, nawiązujący do imion nowożeńców. Chwilę później własną scenę dopisał Biały Dom. Na oficjalnym profilu w serwisie X opublikowano przerobioną grafikę, w której ślubny komunikat zastąpiono hasłem: „Trump is your president” („Trump jest waszym prezydentem”). Dodano krótki komentarz: „It’s happened!!!”.

Warto przypomnieć, że relacje Donalda Trumpa i Taylor Swift od dawna są chłodne. Wokalistka przed wyborami prezydenckimi w 2024 r. po-

parła Kamalę Harris, a Trump – znany z dystansu i umiejętności wykorzystywania mediów społecznościowych – nie raz komentował działania jednej z najgłośniejszych postaci współczesnego show-biznesu.

Kariera Swift od lat pokazuje, że współczesna popkultura to nie tylko muzyka, lecz także wielki przemysł, marketing i perfekcyjnie budowany wizerunek. Ślub w Madison Square Garden był więc kolejną odsłoną tego widowiska. A jak przypominał Biały Dom – nawet po napisach końcowych w Ameryce zawsze może się pojawić jeszcze jedna scena.



„GABINET SAKIEWICZA” \ Polityka z pierwszej ręki i komentarz bez filtrów. Tomasz Sakiewicz zaprasza do rozmowy najważniejsze postaci życia publicznego, a w drugiej części Mirona Hołda sprawdza, czym żyje internet. Program, który łączy kulisy władzy z pulsującą debatą w sieci i wyznacza tematy na cały tydzień.



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

RAŃNO
PO POŁUDNIU
WIECZOREM

TVP 1	TVP 1
08:00	Serwis Info
08:10	Pogoda Info
08:30	Janosik (5) - serial
09:25	Ranczo (74) - serial
10:15	Komisarz Alex - serial
11:05	Ojciec Mateusz - serial
12:00	Serwis Info
12:10	Agrobiznes
12:30	Agropogoda
12:35	Rok w ogrodzie extra
12:50	BBC w Jedyńce
14:05	Złoty chłopak - serial
15:00	Serwis Info
15:10	Pogoda Info
15:25	Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00	Dziedzictwo - serial
17:00	Teleexpress, pogoda
17:25	Jaka to melodia? - teleturniej
18:05	Reportery - mag.
18:25	Akcyjowa 38 (905) - serial
19:30	Program informacyjny
19:55	Pytanie dnia
20:10	Sport, pogoda
20:25	Mistrzostwa świata 2026 - studio
20:50	Piłka nożna: Mistrzostwa świata 2026 - mecz 1/8 finału: Portugalia - Hiszpania
23:30	Świat bez fikcji: Przy Planty 7/9 - film dok., USA/Polska 2016
01:10	Carte Blanche - dramat obyczajowy, Polska 2015
03:00	Amok - film psychologiczny, Polska 1998

TVP 2	TVP 2
06:25	Rodzina (nie od) święta (3347) - serial
06:55	Barwy szczęścia (3347) - serial
07:30	Pytanie na śniadanie
11:25	Okrasa łamie przepisy
12:00	Wyższa Szkoła Jazdy - mag.
12:35	Koło fortuny - telet.
13:15	Panna młoda (137) - serial
14:05	Va banque - teleturniej
14:35	Na sygnale (869) - serial
15:05	La Promesa - pałac tajemnic (426) - serial
16:00	Koło fortuny - telet.
16:35	Familiada - teleturniej
17:20	Panna młoda (138) - serial
18:15	Va banque - telet.
18:50	Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25	Barwy szczęścia (3347) - serial
20:05	Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej
20:35	Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
20:55	Postaw na milion - teleturniej
21:50	Na sygnale (861) - serial
22:20	Na sygnale (862) - serial
22:55	Złoto dezertersów - komedia wojenna, Polska 1998
01:00	Rodzinka.pl (298) - serial

POLSAT	
06:00	Nowy dzień z Polsat News
08:30	Malanowski i partnerzy (319) - serial
09:00	Malanowski i partnerzy (320) - serial
09:30	Trudne sprawy (1249) - serial
10:30	Trudne sprawy (1250) - serial
11:35	Gliniarze (866) - serial
12:35	Gliniarze (867) - serial
13:40	Dlaczego ja? (1496) - serial
14:40	Dlaczego ja? (1497) - serial
15:50	Wydarzenia
16:15	Pogoda
16:25	Interwencja
16:40	Gliniarze (1063) - serial
17:40	Gliniarze (1064) - serial
18:50	Wydarzenia
19:15	Gość „Wydarzeń”
19:25	Sport
19:45	Pogoda
20:00	Szybcy i wściekli 5 - film sensacyjny, USA 2011, wyk. Vin Diesel, Paul Walker, Dwayne Johnson
22:50	Metro strachu - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2009, wyk. Denzel Washington, John Travolta
01:05	Siła rażenia - film sensacyjny, Rumunia/Wielka Brytania/USA 2006

REPUBLIKA	
05:50	Agro Info
05:55	Republika wstajemy!
06:10	Kto tu rządzi?
06:50	Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05	Przyjaciele Republiki
08:00	Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30	Michał #Rachoń
10:01	Po 10:00
11:01	Po 11:00
12:01	Po 12:00
13:00	Trzynasta...
13:35	Republika dzień - serwis
14:10	1410 Bitwa polityczna
15:00	Republika dzień - serwis
15:20	Klub sportowy
15:25	Republika dzień
16:45	Klub sportowy
16:55	Express Republiki
17:10	Express Republiki+
17:30	Ewa Bugała. Wszystko jasne
18:00	Gabinet Sakiewiczza
18:50	Klub sportowy
18:58	Prognoza pogody
19:00	Dzisiaj - serwis inform.
20:20	Gość Dzisiaj
20:50	W punkt
22:15	Piachem w tryby
23:20	Codziennie *****burza
23:35	Republika wieczór
00:00	Biznes Polska
00:20	Republika Nocą
01:40	Express Republiki
02:00	Express Republiki+
02:15	Poland Daily

PULS	
06:00	Policjanci z Miami (2) - serial
07:00	Policjanci z Miami (3) - serial
08:00	Kobra - oddział specjalny (6) - serial
09:00	Kobra - oddział specjalny (7) - serial
10:00	Maria z przedmieścia (47) - serial
11:00	Maria z przedmieścia (48) - serial
12:00	Nie igraj z aniołem (110) - serial
13:00	Wspaniałe stulecie (44) - serial
14:00	Kurierzy (29) - serial
15:00	Lombard. Życie pod zastaw (530) - serial
16:00	Lombard. Życie pod zastaw (531) - serial
17:00	Kurierzy (30) - serial
18:00	Lombard. Życie pod zastaw (967) - serial
19:00	Lombard. Życie pod zastaw (968) - serial
20:00	Człowiek zasad - film sens., Rumunia/USA 2015, wyk. Steven Seagal, Byron Mann
22:00	Komando - film sensacyjny, USA 1985, wyk. Arnold Schwarzenegger, Rae Dawn Chong
23:55	Legionista - film przygodowy, USA 1998
02:00	Dzielnica strachu (400) - serial
03:00	Lombard. Życie pod zastaw (963) - serial

TRWAM	
08:00	Informacje dnia
08:15	Wiesz - to też Polska
09:15	Słowo życia
09:20	Mateczniki Polskości
09:30	Baśniowy teatr lalek
09:55	Święty na każdy dzień
10:00	Informacje dnia
10:15	Dar wiary
11:20	Stan bezpieczeństwa państwa
11:30	Warto być ojcem
11:45	Muzyczne chwile
12:00	Anioł Pański
12:03	Informacje dnia
12:20	Kraina Sanu - dok.
13:05	Leśni zapylacze - dok.
13:30	Msza święta
14:20	Muzyczne chwile
14:30	Powołani
15:00	Wygrana - dok.
15:50	Ma się rozumieć
16:00	Informacje dnia
16:10	Sanktuaria polskie
16:30	Porady medyczne bonifratrów
17:00	Świadkowie
17:30	Spotkanie Rodziny Radia Maryja
20:00	Informacje dnia
20:20	Różaniec
20:50	Mysłąc Ojczyzna
21:00	Apel Jasnogórski
21:20	Informacje dnia
21:40	Polski punkt widzenia
22:00	Z wędką nad wodę
22:30	Starowiejski profesor Józef Bielawski
00:00	Słowo życia



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE






NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



ZESKANUJ



MUNDIAL 2026 \ Francja, mimo upału i brutalnej gry rywali, pokonała w Filadelfii Paragwaj 1:0, a Maroko wygrało w Houston z Kanadą 3:0. Zwycięzcy tych spotkań zmierzają się 9 lipca w ćwierćfinale. Gole dla Maroka strzelili Azzedine Ounahi (50., 82.) i Soufiane Rahimi (92.). Francja wygrała po bramce Kyliana Mbappégo w 70. minucie z rzutu karnego.

WIMBLEDON \ Iga Świątek odpadła w trzeciej rundzie londyńskiego turnieju wielkoszlemowego po porażce z Aleksandrą Ealą z Filipin

Polka nie obroni tytułu

Rozstawiona z numerem trzecim Iga Świątek odpadła w trzeciej rundzie wielkoszlemowego Wimbledonu. Broniąca tytułu polska tenisistka przegrała z rozstawioną z numerem 29. Aleksandrą Ealą z Filipin 6:7 (9-11), 2:6. Polka popełniła wiele niewymuszonych błędów – aż 44, co rzadko się zdarza na tym poziomie. Grała nerwowo i niepewnie. Znowu zaczęły się dyskusje o słabej odporności psychicznej naszej gwiazdy, która w najbliższym rankingu WTA wypadnie poza pierwszą piątkę.

Artur Szczepanik

Na trzeciej rundzie Świątek poprzednio zakończyła Wimbledon w 2024 r. Z Ealą zmierzyła się po raz trzeci i doznała drugiej porażki. Filipinka ma zaskakująco dobry bilans meczów z zawodniczkami z czołowej dziesiątki rankingu. To było jej 11. takie spotkanie i siódma wygrana. Jest pewne, że po odpadnięciu w trzeciej rundzie Wimbledonu Świątek nie utrzyma miejsca w czołowej piątce listy WTA. To, na której pozycji się zatrzyma, rozstrzygną kolejne dni. Rankingowo dla polskiej tenisistki najbliższe miesiące również nie będą łatwe.

W tym sezonie najlepszym wynikiem Polki pozostaje półfinał turnieju w Rzymie. Porażka z rozstawioną z numerem 29. Ealą jest dużym rozczarowaniem. Świątek z taką oceną się jednak nie zgadza. – Nie dbam już o wyniki. Byłam na nich tak bardzo skupiona, że trudno było tak daleko funkcjo-



Iga Świątek nie zdołała obronić tytułu zdobytego rok temu na Wimbledonie | fot. Stephen Chung/Xinhua News Agency/Forum

nować. Naprawdę staram się to odpuścić. Nie mam dobrych wyników, więc nie będę ich od siebie oczekiwać, bo one po prostu się nie pojawiają. Nie jestem jeszcze na tym poziomie. Muszę zacząć pracę od początku i spróbować po prostu poprawić swój tenis. Mam poczucie, że nie można się podda-

wać. Cały czas chcę grać. To jest wystarczająca motywacja – powiedziała Polka po porażce.

Świątek nie umiała wyjaśnić swoich 44 niewymuszonych błędów. – Naprawdę nie potrafię wyjaśnić uderzeń ramą przy drive volleyach. Zwykle zagrywam je dobrze. Takie jest życie

– powiedziała. Świątek przyznała też, że miała problem z wyjątkowo wolnym serwisem Eali. W drugim secie Polce udało się przełamać rywalkę tylko raz. – Przy wolnym serwisie musisz wejść w głąb kortu i nagle robi się on krótszy. Czułam, że muszę uderzać krócej. Nie potrafiłam

się dostosować do tego serwisu. Ludziom może się wydać, że wolniejszy serwis jest łatwiejszy do odegrania, ale jest dokładnie odwrotnie – powiedziała.

Pierwszy set rozstrzygnął bardzo zacięty tie-break, w którym Świątek miała dwie piłki setowe przy serwisie rywalki. – Żałuję dwóch błędów popełnionych w tie-breaku. Mogłam wtedy zagrać odważniej. Na Wimbledonie trzeba być odważnym – przyznała. Drugiego seta Polka zaczęła od przegranej czterech gemów. Nie był to jednak efekt rozpamiętywania przegranej tie-breaku.

– Mentalnie trudniejsze do zaakceptowania były te przestrzelone returny. Wiedziałam, że ona zaserwuje wolno, wiedziałam, co mnie czeka, ale był to kompletnie inny rytm niż ten, do którego jestem przyzwyczajona. Coraz trudniej było mi returnować. Czasami nie jest łatwo, ale wszystkie się z tym zmagamy. Każda z nas walczy czasami z emocjami, czasami z jakimiś myślami. To nie jest tak, że tylko ja mam takie wyzwania – podsumowała Świątek.

Miesiąc temu nadspodziewanie szybko, bo w 1/8 finału, odpadła we French Open. Obie porażki odbiera inaczej niż wielu komentatorów. – Tutaj mam poczucie, że zadecydowały kwestie tenisowe. Walczyłam, ale to nie wystarczyło. Oczywiście mogłam zagrać lepiej, ale ona grała świetnie i wykorzystała swoje szanse. W Paryżu przede wszystkim nie radziłam sobie z presją i zagrywałam niecelnie – oceniła.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

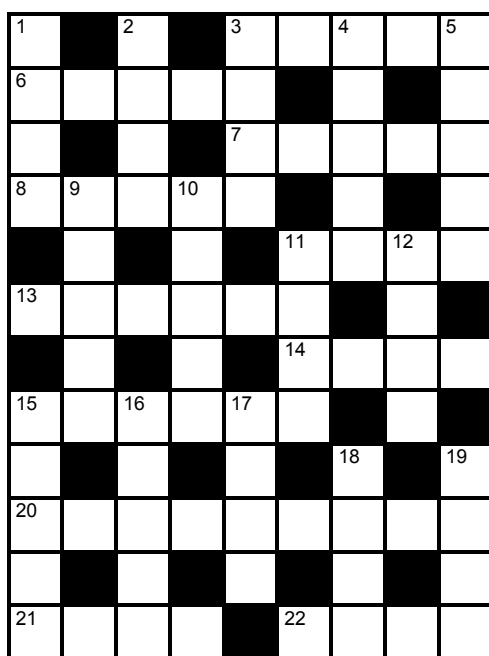
- 3) mysia norka
- 6) CD lub chodnikowa
- 7) delikatny wietrzyk
- 8) kuzyn mintaja
- 11) dawniej parafia
- 13) trzy małe z bajki
- 14) słynny Kozakiewicz
- 15) nauka w szkole wyższej
- 20) większa od poziomki
- 21) formuła przysięgi
- 22) willa Szymanowskiego

PIONOWO

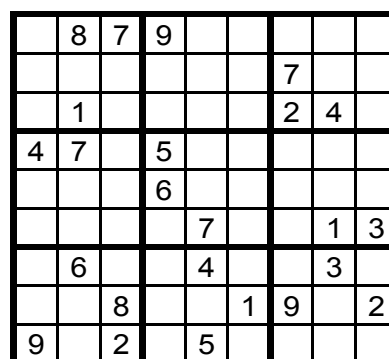
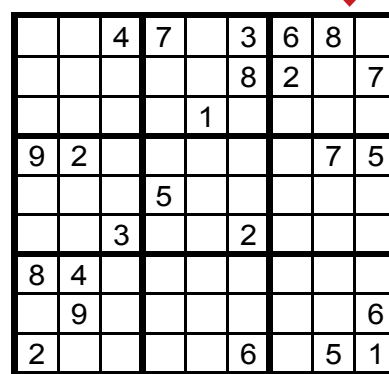
- 1) śnieg lub deszcz
- 2) wyspa z Nikozją
- 3) muzyka M. Davisa
- 4) futerko na dłonie
- 5) główna tętnica
- 9) rewanz, zemsta
- 10) jazd biskupów
- 11) wśród bakalii
- 12) krople na trawie
- 15) pies do polowania na kaczkę
- 16) rabat, zniżka

17) pseudonim Siedzikówny

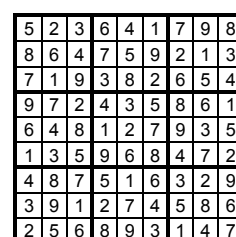
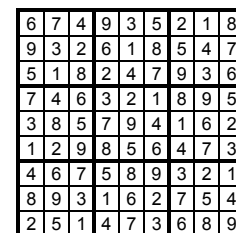
- 18) kojarzy pary
- 19) oprawa obrazu



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdź
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregin Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.